Nr. 79. — Rok 6. Dziś 8 stron Cena 15 groszy

GŁOS POMORSKI

SPRAWY KOBIECE ŚWIATEK MŁODZIEZY

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji 2,50 Zł., w agenturach miejscowych miesięcznie 2,55 Zł, przez pocztę przy zamówieniu przez ekspedycję naszą 2,76 Zł., wprost na poczcie lub u listowego kwartalnie 8,58 Zł, miesięcznie 2,86 Zł, dla W. M. Gdańska 2,50 Guld., Gd. — pod opaską w Polsce 4,20 Zł, do Gdańska 4,45 Guld. Gd., do Francji 15 fr. (z wysyłką co drugi dzień 13 fr.) do Anglji 5 shil., do Stan. Zjedn. 80 cent. W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strajki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra w dziale ogłoszeniowym na stronie 8-łamowej 12 groszy w dziale reklamowym na stronie 1-3 łam. przed tekstem 90 gr, wśród tekstu 50 gr, za tekstem 40 groszy. Dla Wolnego Miasta Gdańska wiersz m/m 8-łam w dziale ogłoszeniowym 0,12 Guld. Gd., wiersz m/m 3-łam. przed tekstem 0,90 Guld. Gd., wśród tekstu 0,50 Guld. Gd., za tekstem 0,40 Guld. Gd., dla Niemiec dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 100% nadwyżki. Za tłómaczenia 20 proc. nadwyżki. — **Rachunki są natychmiast płatne.** — Administr. nie przejmuje odpowiedzialności za terminowe umieszczenia ogłoszeń

Redakcja i Administracja Groblowa 27/29. | **Grudziądz,** środa, dnia 7-go kwietnia 1926. | Telefon nr. 50 i 51.

Królowa mórz.

Anglja, królowa mórz, dziś, wszechwładnie niemal panująca na wszystkich oceanach — miała swój okres nietyle może niemowięctwa morskiego — ten zresztą tonie w pomroce dziejów — lecz okres niemocy morskiej i całkowitej prawie zależności od innych państw.

Dla nas — szczurów lądowych, w porównaniu z wyspiarskim narodem żeglarzy — może być szczególnie interesującym wizerunek tej niemocy i analiza jej źródeł; tu i tam, znajdziemy wiele pouczającego, oraz napełniającego otuchą i zachęcającego do wysiłku.

Kiedy w okresie walk Polski o Bałtyk, Dymitr Suligowski namawiał naszych przodków do używania państwa morskiego („Dominium Maris"), mówiąc — a był to rok 1563, — „kto nie używa go, z wolnego, niewolnikiem się stawa, i z pana — kmieciem" — w tym samym roku parlament angielski uchwalał słynny „Navigation Act" celem pobudzenia rozwoju ekspansji morskiej.

Potęga morska ówczesnej Anglji była w stanie opłakanym: porty niezdatne do użytku, budowa statków zaniedbana, marynarka i handel morski całkowicie w ręku Holendrów i Duńczyków. Wydanie „Navigation Act" poprzedziły szczegółowe badania przyczyn niezdolności Anglji i Szkocji do konkurencji, oraz szukanie środków zaradczych.

Wydaje się to poprostu niewiarogodnem, a jednak zostało udowodnione, że podstawą potęgi Zjednoczonego Królestwa, — zagrażającego podówczas nawet niezależności Anglji — było rybołóstwo śledziowe, oraz przemysł i handel śledziami.

Dwa tysiące okrętów holenderskich zwanych „bus", dostarczało przeszło 1 miljon beczek śledzi rocznie — sprzedaży których głównie zawdzięczały Holandja i Danja swoje bogactwa, rozwój floty handlowej i opanowanie kolonji. Znaczenie rybołóstwa śledziowego i handlu śledziami staje się zrozumiałem, gdy wyjaśnimy, że Holandja posiadała wówczas zupełny monopol w tym zakresie. Monopol ten utrzymał się dzięki wynalezieniu w pierwszej połowie XIV wieku przez Wiljama Beukelsa z Biervelt sposobu konserwowania śledzi przy pomocy soli. Wynalazek udoskonalono i przepis trzymano w tajemnicy, a ze strony rządu wprowadzono nadzór nad jednostajnością produktu i dobrem przygotowaniem tegoż. Zwalczano zagranicą wszelkie wysiłki konkurentów. Gdy dodamy, że w tym czasie trudno było naogół o pożywienie i produkty były drogie, ryby zaś ceniono szczególnie ze względu na surowe przepisy kościelne, dotyczące postów — stanie się zrozumiałem, że ta dziedzina przemysłu morskiego mogła odgrywać poważną rolę w stosunkach państwowych, a nawet międzynarodowych.

Politycy angielscy widzieli główny sposób przywrócenia krajowi straconej potęgi morskiej — w rozwoju rodzimego rybołóstwa. Dowodem powyższego twierdzenia może służyć następujący przykład: Dwa lata przed wydaniem „Navigation Actu" — minister Cecil zdawał sprawozdanie parlamentowi o środkach zwalczania potęgi morskiej Holandji. Na pierwszem miejscu umieszczono: „popieranie przemysłu rybnego"; dalsze dopiero punkty dotyczyły rozwoju handlu zamorskiego, oraz popierania korsarstwa. Również wspomniany „Navigation Act", otwierający nową stronicę w historji Anglji — zawiera szereg postanowień, dotyczących rybołóstwa i przemysłu rybnego. Jednocześnie, ponieważ w protestanckiej Anglji zapotrzebowanie ryb było minimalne, powstał projekt, by przez dwa dni w tygodniu narzucić całej ludności przymusowy post.

Jednakże te i szereg innych zamierzeń, dłuższy czas pozostały bez rezultatu; dopiero niezawsze fortunne wojny, prowadzone przez Holandję, przyczyniły się do upadku jej handlu, torując drogę na osamotnione rynki angielskim i szkockim rybakom.

Zwyciężywszy w walce o śledzia Anglja uzyskała klucz do potęgi morskiej. Nie należy więc i nam, przechodzącym obecnie okres niemowlęctwa morskiego — mówić z pogardą o śledziach i „rollmopsach". Płacimy przecież dziesiątki miljonów złotych rocznie za sprowadzone z zagranicy śledzie i tym kosztem, my, ubodzy, przyjmujemy tysiące obcych rybaków, podczas gdy polscy rybacy na wybrzeżu żyją w nędzy. Musimy i my także rozpocząć „walkę o śledzia", a zahartowani w tym wcale niełatwym do wygrania biegu — pewniej dojdziemy do opanowania innych dziedzin morskich.

I. Z.

Jak dalece sięga tolerancja polska.

Niemcy uprzywilejowani w całej Rzeczypospolitej. — Czy los optantów polskich jest podobny?

Katowice, 6. 4. (tel. wł.) Coraz jaskrawiej rzuca się w oczy różnica w położeniu Niemców w Polsce a Polaków w Niemczech i coraz cięższej mnożą się skargi i utyskiwania wśród naszego społeczeństwa **wypieranego z dotychczasowych warsztatów pracy, urzędów i posad przez żywioł niemiecki, częstokroć nawet przez optantów.**

Niemcy na Śląsku, jak i na całym obszarze Polski zażywają wszelkich swobód, które im daje tolerancja i kultura Polska. Choć całe rzesze robotników polskich pozbawione są pracy to ostrze redukcji i bezrobocia nie dotyka niemców zatrudnionych w przemyśle śląskim i choć się redukuje urzędników polaków, to niemcy i niemki siedzą pewnie i bezpiecznie na posadach urzędniczych zwłaszcza komunalnych, wśród nich sporo zaś optantów niemieckich. Natomiast niemcy wydalają z obszaru niemieckiego **G. Śląska robotników polskich z tym jedynem uzasadnieniem, że nie posiadają obywatelstwa niemieckiego.** Czas by władze polskie raz wreszcie zajęły się optantami niemieckimi.

Wykrycie gangreny komunistycznej w wojsku.

Gdzie tworzono jaczejki? — Opinja publiczna żąda energicznego śledztwa.

Kraków, (AW.) W 5-tym szwadronie taboru w Krakowie wykryto tajną organizację komunistyczną, mająca na celu tworzenia jaczejek komunistycznych w wojsku. Dotychczasowe śledztwo ustaliło, że nici sięgają do Będzina i Sosnowca. Aresztowano dwuch szeregowców, Szewczyka i Wójcika, jako głównych działaczy organizacji komunistycznej. Aresztowanych osadzono w więzieniu wojskowem. Sędzia śledczy prowadzi energiczne dochodzenie.

Przesilenie parlamentarne w Jugosławji.

Belgrad, (A. W.) **Kryzys parlamentarny** nie został **dotychczas rozwiązany wobec rozkładu koalicji. Zarząd stronnictwa radykalnego nie zdecydował się jeszcze, czy ma uczynić zadość żądaniom kreacji zwołania Skupszczyny w kwietniu.**

Nie jest również wykluczone ustąpienie Pasicza.

Krążą pogłoski, że wniósł on już prośbę o dymisję. Z innych źródeł donoszą, że przywódca stronnictwa kroackiego chłopskiego Radicz wystąpi z gabinetu, poczem Pasicz przystąpi do tworzenia nowego rządu, do którego wejdą prawdopodobnie Słoweńcy i demokraci.

Ofenzywa francuska w Syrji.

Paryż, (A. W. Według urzędowego komunikatu wojska francuskie stacjonowane w okolicach Damaszku rozpoczęły generalną ofenzywę. Pierwsza kolumna posunęła się w kierunku południowego Libaonu celem oczyszczenia terenu od powstańców. Druga kolumna pośpieszyła z odsieczą załodze francuskiej, otoczonej w miejscowości El Kunetra przeważającemi siłami powstańców.

Druzowie ponieśli poważne straty. Część ich wycofała się z walki w nieładzie.

Ucieczka obywateli z Kowieńszczyzny.

Fatalna gospodarka litewska wstrzymuje rozwój kraju i zagraża mu wyludnieniem.

Kowno, 5. 4. (Tel. wł.) Jak fatalnie odbija się nieudolność gospodarcza i administracyjna w państwie litewskiem na jego własnych mieszkańcach, posłużyć może za dowód wiadomość kowieńskiej „Lietuvy", która donosi, że wskutek nieznośnych zarządzeń władz zwłaszcza pod względem reformy agrarnej około 3.300 obywateli litewskich opuściło kraj i wyjechało do Brazylji.

Zaburzenia w Indjach Wschodnich.

200 ofiar walk ulicznych w Kalkucie.

Berlin, 5. 4. (tel. wł.) Z Londynu nadchodzą wielce niepokojące wieści o wielkich rozruchach które od kilka dni trwają w Kalkucie. Odbywają się tam **krwawe rozprawy pomiędzy ludnością mahometańską a wyznawcami Brahmy,** na tle religijnem. Wiele meczetów i świątyń zostało zrównanych z ziemią, przyczym dokonane zostały liczne rabunki. Z górą 200 osób zostało rannych. Wojsko zawezwane do uśmierzenia tych krwawych zaburzeń robiło kilkakrotnie użytek z karabinów maszynowych. Daje się odczuwać ogromne podniecenie wśród ludności tubylczej. Oczekuj tu dalszych wiadomości.

Kolonje w Afryce Wschodniej.

Włosi starają się uprzedzić Niemców.

Berlin, (A. W.) „Telunion" donosi, że rząd włoski prowadzi obecnie w Londynie rokowania w sprawie objęcia dawnych kolonji niemieckich w Afryce Wschodniej. Rząd włoski zamierza sprowadzić wielkie ilości kolonistów i przeznaczył już na ten cel wielkie kredyty.

Plan kolonizacji włoskiej spotkał się z przychylnem przyjęciem w angielskim urzędzie kolonjalnym.

ZACIEŚNIENIE STOSUNKÓW MIĘDZY AUSTRJĄ A CZECHOSŁOWACJĄ.

Na dowód przyjaznych stosunków, rozwijających się między Austrją i Czechosłowacją, prezydent republiki czeskosłowackiej Massaryk nadał prezydentowi Austrji Hainischowi order „Białego Lwa".

WYJAZD AMBASADORA DE PANAFIEU.

W piątek wieczorem pociągiem paryskim wyjechał z Warszawy do Paryża ambasador Francji p. de Panafieu. Na dworcu żegnali p. ambasadora członkowie rządu z p. premjerem Skrzyńskim i p. ministrem Zdziechowskim na czele, członkowie korpusu dyplomatycznego, urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych oraz członkowie ambasady francuskiej w Warszawie.

Foch dyktatorem Francji?

Sensacyjne pogłoski rozeszły się w Londynie.

Londyn, 4. IV. Korespondent paryski „Daily Express“ zakomunikował swemu pismu sensacyjną wieść jakoby kilku senatorów francuskich zwróciło się do marszałka Focha, aby ujął władze w swe dłonie i ogłosił dyktaturę we Francji.

Sfery rządowe zaprzeczyły tej pogłosce, jaka zapewne zrodziła się z powodu wzrostu ruchu faszystowskiego we Francji, który podobnie jak i w innych krajach budzi poważny niepokój w kołach lewicowych.

Po zwycięstwie Brianda.

Sytuacja gabinetu francuskiego nie przedstawia się pomyślnie.

Paryż, (AW). Prasa jednogłośnie z zadowoleniem podkreśla fakt, że Briandowi udało się zażegnać przesilenie „Quotidien“ dodaje,że decydującym momentem który połączył wszystkie stronnictwa jest niepewność sytuacji walutowej i obawa dalszego spadku franka.

Komentarze prasy o przyjęciu projektów sanacyjnych rządu są naogół jednomyślne, zarówno prasa prawicowa jak i lewicowa stwierdza, że rząd otrzymał większość tylko dla tego, że jego upadek nie przyniósłby nikomu żadnej korzyści.

Kozacy przeciwko Judeo-Rosji.

Lwów, 5. 4. (Tel. wł.). Sowiety pracują już od dłuższego czasu systematycznie nad ugruntowaniem wpływów żydowskich na wsi, przyczem dla osiedlenia żydów na roli wybierane są zwykle najurodzajniejsze okolice. Akcja ta Białej Rusi i na Ukrainie idzie równolegle z wysiedlaniem, tępieniem i gnębieniem żywiołu polskiego na tych ziemiach, gdzie Moskwa najsilniej stara się wytrzebić wszelki ślad polskości.

W ostatnich czasach rozrzadzając swe wysiłki w tym kierunku także na ziemie czarnomorskie i uralskie spotkały się Sowiety z energicznym sprzeciwem kozaków, oponujących przeciwko przetwarzania Rosji na Judeo-Rosję. Między innemi „Czarnomorskie Koło Kozackie“ wypowiedziało się przeciwko wydzieleniu 150,000 dziesięcin ziemi dla kolonizacji żydowskiej. Rezolucja protestuje przeciwko „żydowskiej spekulacyjnej polityce rządu sowieckiego“.

Podobno rezolucje zapadły także w powiecie Trockim, okręgu Uralskiego.

Znamienne wynurzenia Stresemanna.

Niemcy posługują się dyplomacją, bo nie mają dostatecznej siły militarnej.

Berlin, (AW). Z okazji uroczystości biskmarckowskich w Annabergu minister Stressemann wygłosił mowę w której wspomniał o ogólnej sytuacji politycznej Niemiec i Europy.

Niemcy nie mają dziś siły militarnej, muszą się przystosować do posługiwania metodami dyplomatycznemi. Jednym z najgłówniejszych problemów Europy jest zorganizowanie i odbudowanie życia gospodarczego na całym świecie. Akcja ta nie może być przeprowadzona bez współdziałania Niemiec. Wychodząc z tego założenia polityka obecna Niemiec poprowadziła jej przywódców do Londynu, a przez Locarno do Genewy.

Czy Niemcy powrócą do Genewy — zależeć to będzie od tego, czy ci którzy dokonali dzieła Locarna z myślą o Lidze Narodów. utorują Niemcom drogę do Rady Ligi.

P. S. z tych wykrętnych naogół wywodów wynika, że gdyby Niemcy miały jeszcze większe niż obecnie siły militarne, to zamiast intryg doplomatycznych zastosowałyby odwet zbrojny) To cenne wyznanie Stressemanna powinno otrzeźwieć lekkomyślnych pacyfistów z ich złudzeń na temat „Nowych Niemiec“ i możliwością zgodnej z niemi współpracy pokojowej. (przyp. red.)

Po krwawych starciach w Stryju.

Pogrzeb ofiar demonstracji. — Nawet na cmentarzu chcieli komuniści wywołać zamęt. — Spokój w mieście. — Dalsze aresztowania.

Lwów. (AW.) Na pogrzeb **ofiar demonstracji** w Stryju, przybyli z Warszawy posłowie Targowski oraz komunistyczny Paszczuk i Sochacki.

Pogrzeb rozpoczął się o godz. 4,30 po poł. Wzięło w niem udział **kilka tysięcy ludzi** oraz delegaci związków zawodowych robotniczych. Nad mogiłami wygłosili przemówienia: inżynier Bernic ze Stryja, a dalej delegat związku zawodowego z Borysławia Haluch, prezes związku zawodowego kolejarzy w Stryju Ożga oraz posłowie komunistyczni Paszczuk i Sochacki. Ten ostatni **wygłosił agitacyjne przemówienie** polityczne, które jednak nie wywarło wrażenia.

Stojący blisko mówcy kolejarze zwrócili mu uwagę, **że to nie jest miejsce do wygłaszania mów politycznych.**

Pogrzeb **trwał trzy godziny i odbył się w zupełnem spokoju.** Policja przygotowana na wszelki wypadek, nie miała powodu do interwencji.

Prasa lwowska zajmuje się żywo wypadkami stryjskiemi i wynikami badań prowadzonych przez wojewodę stanisławowskiego. W toku dochodzeń policja **aresztowała 30 osób w tem 4 kobiety.** Nazwiska zabitej kobiety dotąd nie ustalono. Porządku w mieście pilnują **wzmocnione patrole policyjne i wojskowe.** Ze Stanisławowa przybył oddział konnej policji.

W sprawie zbliżenia bułgarsko-jugosłowiańskiego.

Białogród. (CEPS.) W tych dniach konstytuowała się w Paryżu liga, mająca na celu wzajemne zbliżenie jugosłowiańsko-bułgarskie i przygotowanie gruntu dla przyszłej federacji bułgarsko - jugosłowiańskiej. Ze strony bułgarskiej byli początkowo członkami Ligi jedynie zwolennicy stronnictwa rolniczego, Stambulińskiego, ale wkrótce przyłączyli się do nich również zwolennicy Cankowa i Ljapczewa. Specjalna komisja, składająca się z 3 Jugosłowian i z 3 bułgarów, opracowała odezwę do narodu jugosłowiańskiego i bułgarskiego, w której za cel ostateczny ligi oznacza się stworzenie federacji między Bułgarją i królestwem SHS. Jugosłowianie i Bułgarzy muszą posiadać swe własne wielkie państwo, co przyczyniłoby się do uregulowania stosunków bałkańskich, a prócz tego wpłynęłoby bezwzględnie korzystnie na pozycję Bułgarów i Jugosłowian w Europie.

Ideja zbliżenia jugosłowiańsko-bułgarskiego jest już od dłuższego czasu bardzo aktualna tak w Białogrodzie jak i w Sofji. Przed kilku dniami zamieścił w tej sprawie ciekawy artykuł w białogrodzkim „Vreme“ poseł serbski Altiparmakowicz. Autor stwierdza przedewszystkiem, że obecnie dopiero po definitywnej porażce Ferdynanda Koburgskiego przystąpić można do kompletnego rozwiązania sprawy wielkiej Jugosławji, która rozciągałaby się przez całe Bałkany od morza Adrjatyckiego do morza Czarnego, a oprócz tego posiadałaby dostęp do morza Egiejskiego. Trudno przewidzieć, czy pokolenie dzisiejsze doczeka się jeszcze realizacji tej idei, ale faktem jest, że plan ten nie jest już „tylko snem romantycznym“. Autor zwraca uwagę na to, że królestwo SHS. już od trzech lat śledzi bacznie życie polityczne i gospodarcze w Bułgarji, a w miarę możności zawsze się starało swym sąsiadom bułgarskim dopomóc. Altiparmakowicz sądzi, że już w najbliższej przyszłości zostaną wszelkie przeszkody w sprawie federacji bułgarsko-jugosłowiańskiej usunięte. Sprawa Macedonji nie jest już tak drażliwa, gdyż terytorjalnie została ona definitywnie załatwiona, a sami Bułgarzy przyznają, że obecnie chodzi jeszcze tylko o to, aby mieszkańcom Macedonji zapewnić wolność ich rozwoju kulturalnego. Przytem zaznacza autor, że w południowej Serbji już teraz może się ludność w szkołach, w kościele i przed sądem posługiwać swym językiem ojczystym.

Tajemnica śmierci Franciszka Ferdynanda.

Czy zabójstwo w Serajewie było dziełem Berlina.

Białogród, (CEPS). Wielką sensację wywołał w Jugosławji artykuł znanego publicysty i działacza politycznego, D. Jelenicza, który na łamach Prawdy twierdzi, **że zamach** na Franciszka Ferdynanda w Serajewie **został przygotowany w Berlinie** z inicjatywy wiedeńskiej i budapeszteńskiej kamaryli i przy czynnym udziale tajnej serbskiej organizacji oficerskiej „Czarna ręka“.

Jak wiadomo, panuje ogólne przekonanie, że zamach na austrjackiego następcę tronu wykonany został przez młodzież rewolucyjną, znajdującą się w związku z organizacjami narodowemi.

Przeciwko twierdzeniom Jelenicza wystąpił bardzo energicznie jeden z wybitnych członków „Czarnej ręki“ A. Todorowicz, który żąda złożenia dowodów rzeczowych, w przeciwnym bowiem razie uniemożliwi on Jeleniczowi jego dalszą działalność polityczną.

Zbliżenie francusko-tureckie.

Kwestja granicy między Turcją a Syrją, stanowiącą terytorjum mandatowe francuskie, jest zagadnieniem trudnem, związanem z całym kompleksem problemów polityki międzynarodowej, jak stosunek Anglji do Turcji, stopień współdziałania francusko-angielskiego w Europie, stosunki ogólne między Europą a światem muzułmańskim itd. Pomyślne załatwienie tej sprawy, aczkolwiek wypłynęło z pewnych niepowodzeń, których oba państwa doznały, wzmacnia wzajemnie ich pozycję polityczną.

Jeszcze latem zeszłego roku ambasador francuski w Turcji Albert Sarraut próbował uregulować sprawę granicy syryjsko-tureckiej, ale wyłoniły się wielkie trudności i rokowania zostały zawieszone. Lecz tymczasem trudności, na które natknęła się Francja w zwalczaniu nieposkromionego dotąd powstania Druzów w Syrji, spowodowały wydanie wysokiemu komisarzowi francuskiemu w Syrji de Jouvenelowi bardziej kompromisowych instrukcji. Niepowodzenie zaś, którego Turcja doznała w Genewie w sporze z Anglją o Mossul, i napięcie stosunków angielsko-tureckich kazało jej położyć nacisk na uregulowanie dobrych stosunków z Francja, choćby kosztem zrzeczenia się rewindykacji okolic Antjochji i Aleksandretty.

Na tem tle ambasador Sarraut zainicjował wyjazd de Jouvenela do Angory celem przeprowadzenia rokowań. Cel właściwie misji trzymany był w ukryciu ze względu na możliwość ponownego niepowodzenia. De Jouvenel po przybyciu do Angory rozpoczął natychmiast pertraktacje z Tewfik Ruszdi Beyem. Po ustaleniu zasadniczych linji porozumienia specjalne komisje opracowały szczegóły, a po upływie tygodnia odbyło się uroczyste podpisanie umowy, symbol zbliżenia, na którego zamanifestowaniu obu państwom bardzo zależało.

Umowa zawarta między de Jouvenelem i Tewfik Ruszdi Beyem jest potwierdzeniem i wprowadzeniem w życie znanej umowy Franklin Boullon z Kamelą Paszą z r. 1921, która dała fundament pod odnowienie przyjaźni francusko-tureckiej. Zapewnienie dobrych stosunków sąsiedzkich, przyrzeczenie wzajemnej neutralności w razie uwikłania się jednego z układających się państw we wojnę, przyznanie pewnych swobód autonomicznych ludności tureckiej Antjochji i Aleksandretty„ mieszczące się w obecnej umowie przejęte zostały z poprzedniej. Pozatem umowa zajmuje się szczegółowem ustaleniem granicy, sprawami celnemi, tranzytowemi, komunikacyjnemi, ochroną pogranicza przed bandami itd. Francja również ponowiła zobowiązanie z r. 1921 przewożenia amunicji i broni tureckiej linją kolejową francuską.

Umowa ta wzmacnia pozycję moralną i materjalną Francji wobec powstańców syryjskich, jest faktycznem uznaniem mandatu francuskiego w Syrji, daje Francji w ręce atut w stosunkach z Anglją, a tem tłumaczy się silne zaniepokojenie znacznej części prasy angielskiej na wieść o zawarciu traktatu francusko-tureckiego.

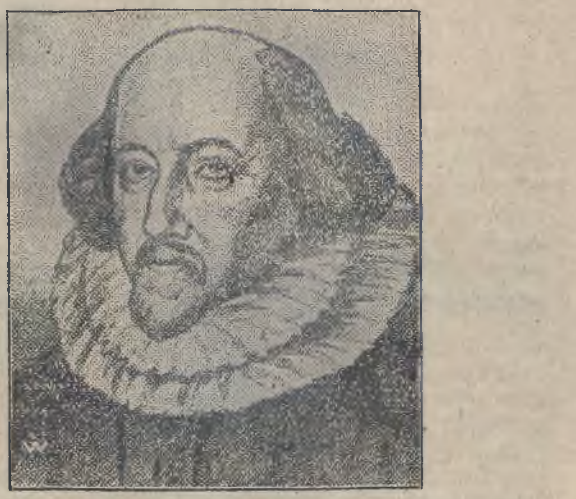
Dr. królowa.

Uroczyste wręczenie honorowego dyplomu doktorskiego królowej belgijskiej.

We francuskiem mieście Lille odbyła się przed kilku dniami ciekawa uroczystość. Królowa belgijska przybyła do Lille, celem otrzymania honorowego dyplomu doktorskiego, zaofiarowanego jej przez tamtejszy uniwersytet. Doktorat ten ofiarował królowej wydział medyczny wszechnicy, chcąc w ten sposób uczcić zasługi belgijskiej monarchini w walce z gruźlicą. Uroczystości złączone z wręczeniem dyplomu wywołały silne zainteresowanie wśród mieszkańców miasta. Na ulicach, przez które królowa jechała, gromadziły się tłumy.

O godzinie w pół do drugiej popołudniu, królowa przybyła do Lille. Na dworcu kolejowym oczekiwała ja honorowa kompanja wojska, oraz cały szereg wybitnych osobistości. W chwili, gdy generał Lassen w imieniu prezydenta republiki oraz senat uniwersytecki w paradnych strojach witali królowa, ozwały się głośne okrzyki na cześć gościa. Królowa pojechała następnie do prefektury, gdzie przywdziała uroczysty strój promujących się doktorów, a o godz. 3 weszła do auli uniwersytetu, gdzie rektor po wygłoszeniu odpowiedniej przemowy wręczył jej dyplom honorowego doktoratu.

W zastępstwie prezydenta Doumergue obecny był francuski minister oświaty Lamureux, który oświadczył, że królowa przyjmując doktorat uniwersytetu w Lille, czyni całej Francji zaszczyt. Przypomniał on zasługi królowej położone w czasie wojny w służbie sanitarnej. Dwaj lekarze, a wśród nich jeden współpracownik profesora Calmette, mówili potem o metodach walki z gruźlicą. Po zakończeniu uroczystości uniwersyteckiej, królowa zwiedziła instytut Pasteura i domy akademickie, a potem wzięła udział w urządzonym na jej cześć raucie w salach prefektury.



W TRZECHSETNĄ ROCZNICĘ ZGONU BACONA.
6-go kwietnia 1926 roku, zmarł jeden z najtęższych filozofów Anglji, lord Bacon of Verulam. W roku bieżącym przypada trzechsetna roc znica jego zgonu, którą Anglja zamierza wspaniale obchodzić.

Najmłodsze miasto Polski rozpoczęło intenzywną pracę.

Gdynia cieszy się na przyjście starosty Ossowskiego.

Gdynia, (A. W.). Postęp widoczny jest we wszystkich dziedzinach administracji państwowej i samorządowej najmłodszego miasta Rzeczypospolitej. Prace w porcie postępują, koszary marynarki wojennej i dworzec osobowy są na wykończeniu, buduje się portowy urząd celny, dworzec towarowy, domy mieszkalne dla urzędników i t. d.

Plan regulacyjny w zarysie ostatecznie będzie ustalony w najbliższym czasie. Przystępuje się już do połączenia w miejską administrację samorządu dotychczasowych wsi Gdynia i Oksywia, czekają nas wybory do Rady Miejskiej, pozatem musi być przygotowana organizacja Magistratu.

Ogólnem jest życzeniem, ażeby prace te zostały zapoczątkowane pod kierownictwem organizatora samorządowego, któregoby mógłby wydelegować Urząd Wojewódzki.

Wielkie nadzieje dla Gdyni przywiązuje się do nowego starosty wejherowskiego Leona Ossowskiego, który jako starosta grudziądzki, urzędując od stycznia 1920 r. w Grudziądzu, zdobył sobie opinję celowego i umiejętnego administratora. Przełożone władze uważając sprawy wybrzeża za pierwszorzędne zagadnienia państwowe i mając zaufanie do energji i zdolności politycznych starosty Ossowskiego, powierzyły mu jako delegatowi Wojewody Pomorskiego specjalną opiekę nad Gdynią oraz nad sprawami kaszubskiemi.

W nagrodę za trud i pracę.

Mieszkańcy powiatu toruńskiego proszą o pozostawienie starosty Czarlińskiego.

Toruń. (AW.) Delegacje Wydziału i Sejmiku powiatu toruńskiego i miast Chełmży i Podgórza, wręczyły dnia 1-go kwietnia Panu Wojewodzie Pomorskiemu prośby swych korporacji o pozostawienie starosty powiatu toruńskiego p. Adama Czarlińskiego na dotychczasowym posterunku, podnosząc jego zasługi dla kraju za czasów „Grentzschutzu" i podczas nawały bolszewickiej, niemniej jego troskliwość dla powiatu we wszystkich dziedzinach administracji, równocześnie wyrażając mu zaufanie i przywiązanie całego powiatu.

Pan Wojewoda oświadczył delegacjom, że z całego serca przyłącza się do tej chlubnej dla Pana Starosty Czarlińskiego urzędowej deklaracji i podkreślił, że li tylko rzeczowe względy spowodowały Pana Ministra Spraw Wewnętrznych do przeniesienia p. Starosty i do powierzenia mu w dowód uznania równie wybitnego starostwa grudziądzkiego. Pan Wojewoda nie zataił jednakowoż swoich wątpliwości, czy wyrazy sympatji powiatu dla swego starosty będą mogły skłonić Pana Ministra do zmiany swych zarządzeń podyktowanych splotem konieczności państwowych.

Klęska powodzi w Kownie dotknęła 700 rodzin.

Akcja rządu i społeczeństwa.

Według dokonanych obliczeń, liczba ofiar, objętych tegoroczną powodzią w Kownie wynosi z górą 700 rodzin, w powiecie zaś — 20 rodzin. Wszyscy poszkodowani ze względu na poniesione straty są podzieleni na 4 kategorje.

30 marca odbyło się posiedzenie istniejącego przy Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Centralnego Komitetu niesienia pomocy ofiarom powodzi. Na posiedzeniu tem uchwalono, prosić ministra spraw wewnętrznych o przekazanie z wyasygnowanych przez Gabinet Ministrów na ofiary powodzi 100 000 lit. awansu w wysokości 50 000 lit. dla powodzian miasta Kowna i 12 000 lit. — powiatu. Z tych funduszów Komitet tymczasem uchwalił wydawać awans poszkodowanym I kategorji po 100 lit. i II kategorji po 75 lit.

Burze i śnieżyce w Stanach Zjedn.

Nowy Jork. Straszne burze połączone z śnieżycami, które szalały w górach Rocky Nonntains i północnem Texas nawiedziły obecnie całe niemal Stany Zjednoczone, aż do New England na wschód i aż do Rio Grande w Texas. W samej okolicy Liberty, siła wichru była tak gwałtowna, że szkody są obliczane na kilkaset tysięcy dolarów. Są także liczne ofiary w ludziach.

JAK WYGLĄDAJĄ „KLUBY ROBOTNICZE" W BOLSZEWJI?

„Nasza Gazeta" w nr. 72 z 30-go marca donosi z Połtawy: Klub związkowy znalazł pomieszczenie w wilgotnej piwnicy. Zaduch okropny, ciasnota rozpaczliwa Zarząd i kancelarja mieści się w małej klatce, ogólna sala nawet dziesiątej części członków nie pomieści. Do tego trzeba dodać, że stale jest się pod grozą pożaru.

Klub Amurskiego gub. „Finołdziela" nie wygląda lepiej: gołe ściany, chłodno, błoto, brak nawet śladu jakiejś wygody. To też wszystkie koła są nieczynne, bo kogoż może taki klub zainteresować.

Takie same wiadomości nadchodzą z klubu w Kostromie, Pornie, Astrachaniu, a również i Moskwie.

POWRÓT HOUGHTONA DO LONDYNU.

Londyn, (A. W.) Ambasador amerykański Houghton powraca ze swej podróży do Waszyngtonu na poprzednie stanowisko ambasadora w Londynie. Pogłoski o jego ustąpieniu są bezpodstawne. Wiadomości takie przyczyniały się do zachwiania stosunków między Anglją a Ameryką. Sfery polityczne angielskie uważają fakt powrotu Houghtona za dowód, że Ameryka nie myśli o izolowaniu się od Europy.

Rewolta więźniów w pociągu.

Kowno. 29 marca w pociągu nr. 7 byli przewożeni więźniowie z Kiejdan do Szawel. Podczas ruchu pociągu na odcinku między Gudziunami a Bejsagołą więźniowie napadli na straż policyjną. Z napadających więźniów 1 został zabity, 1 ciężko i 1 lekko ranny. Zbiec nikomu z nich nie udało się, ranni jak również pozostali przy życiu zostali odstawieni do Szawel.

MIECZYSŁAW SMOLARSKI

Poszukiwacz złota. 11)

Powieść z tajemnic polskiej alchemji.

— Sadło misia dobrym lekiem jest — dorzuciłem, by dowieść, iż i mnie nie obce są materje łowieckie.

— Nie masz nic lepszego, zwłaszcza, gdy ktoś pamięć traci, trzeba jeno codzień czoło niem smarować.

Opowieści te wzmogły w nas jeno impet i fantazję. Nie zwracaliśmy też prawie uwagi na to, iż przez drogę dwukrotnie przebiegły nam zające.

— Mała zwierzyna — mówił kiper. — Takie biegacze lekko sobie ważę.

Szliśmy dość długo i skręciliśmy ze dwie staje w las. Józef broń opatrzył, siekanym ołowiem ją nabił, prochu podsypał, krzemień obtarł i palec na ustach położył, dając znak, iże teraz milczeć należy. Poświstywał jednak tak, iż ptaki spoglądały nań z góry i świergotały mu jakieś odpowiedzi. W chwili zaś, gdy spodziewaliśmy się tego mniej, jakiś olbrzymi zwierz brunatny skoczył przed nami w bok i zginął w gąszczy, w którą kiper wraz wypalił.

— Jeleń! — rzekł. — Myślę, żem go trafił.

Z bijącem sercem skoczyliśmy przed siebie, ale zobaczyliśmy widok, który wcale nas nie ucieszył. Za gęstemi krzakami była droga, do której podeszliśmy znów, nie wiedząc o tem. Na drodze ujrzeliśmy jakiś orszak przejezdny, wśród niego pannę, siedzącą na koniu, drugiego konia, biegnącego bez jeźdźca, na ziemi zaś leżał jakiś szlachcic niemiecki, który trzymał się za ramię i ryczał straszliwie.

— W nogi! — szepnął kiper. — Nic tu po nas. Jeszcze gotowi nas zatłuc.

Uciekaliśmy lekko, jako ta zające, nie wiedząc o tem, iż panu swemu oddaliśmy przysługę niemałą.

VIII.

Nie chciałbym, by ktoś kiedyś uczynił nam zarzut, iż rannego szlachcica pozostawiliśmy bez żadnej pomocy. Przeciwnie, uciekając nawet, świadomi byliśmy, że opieki miał aż nadto, ale patrząc na jego liczny i zbrojny poczet, nie mieliśmy ochoty wdawać się w bliższe wyjaśnianie.

Wróciliśmy zziajani na miejsce i zastaliśmy, naszem zdaniem, wszystko w zupełnym porządku. Wojko spał jeszcze, a drzwi od karczmy były zamknięte, kryjąc za sobą z jednej strony naszego pana i jego gości, a z drugiej Śliwę, woźnice i karczmarza. Schowaliśmy pod słomę rusznicę, poczem kiper legł na darni jak nieżywy, oddechając ciężko, patrząc z niepokojem na jeźdźców, którzy ukazali się już na drodze.

Wydało mi się, iż było ich mniej, niż widzieliśmy ich przedtem. Snać część ich przetrząsała jeszcze gąszcze i zagajniki. Podążali wolno, podjechali jednak wreszcie pod karczmę. Z wielkiem zadowoleniem zauważyłem, iż niemiecki szlachcic już siedział na koniu, chociaż twarz okropnie wykrzywiał, snać z powodu bólu w lewem ramieniu, które białą, lecz skrwawioną już chustą było owinięte.

Nie wychylałem się już z za węgła, posłyszałem jednak rozmowę.

— Jakaś okropna buda! — mówił zbolały, a rozkazujący głos. — I jakże tutaj zatrzymać się! Gdybyś przynajmniej była chciała jechać karetą, możnaby było odwieść mię do miasta. Do krocset! jak to ramię mi pali! Szczęście, iż lewe, gdyż armja cesarska mogłaby stracić nowego, a dzielnego obrońcę!

— Sam widzisz, ojcze, iż należy ranę opatrzeć. Poczekasz tutaj. Posłaliśmy już po lekarza.

— Grzmot i burza! Jeżeli tylko przywiozą mi tych drabów, co tak zdradziecko do mnie strzelali, to klnę się, iż każę ze skóry ich obedrzeć! Albo tu jest zbójecka jakaś okolica, albo znów landgraf czeski chciał przez kogoś pozbawić mię życia. A szelma celnie strzelał! Prosto we mnie wypalił! Do czarta! Zniecieź mię z mego rumaka, lub zemdleję!

Słowa cudzoziemca pełne były uznania dla celności starego kipra, rozwiały one jednak ostatnie wyrzuty sumienia, jakie odczuwałem z powodu ucieczki. W tej chwili posłyszałem znowu jeki szlachcica, którego widocznie zsadzano z konia. Równocześnie ktoś głośno nogą walił w drzwi, domagając się ich otwarcia. Posłyszałem ruch od wewnątrz i głos karczmarza:

— Izba zajęta, świetny panie! Jest w tej chwili znakomity cudzoziemiec, który przyjmuje w niej gości.

— Z dymem dom puszczę, bando opryszków! — zagrzmiał straszliwy głos wojownika. — Czyliż nie widzisz, iż jestem ranny? Może ty zresztą sam wspólnikiem jesteś tych, co do mnie z zasadzki strzelali!

Ponieważ widziałem, iż parę osób już z karczmy wyszło, uznałem i ja za stosowne zmieszać się z niemi, by zbytniem chowaniem się nie ściągnąć na siebie podejrzenia. Ujrzałem wreszcie zbliska ofiarę naszego polowania. Był to pan snać możny, świecący orderami i złotym łańcuchem, przybladły na obliczu, ale klnący okropnie. Większą jednak moją uwagę zwróciła na siebie towarzysząca mu panna, o latach nie więcej, jak siedemnastu. Słyszałem później jak zachwycano się jej urodą, ale coś innego wtedy wywołało mój podziw. Oto ubrana była po męsku, w wysokich butach na smukłych i zgrabnych nogach, a na męskiem też siedziała siodle, co było dowodem wielkiej wzgardy dla ówczesnych obyczajów, a i pewnie nie zdarza się bodaj nigdy.

— Będę starał się wszystko załatwić według rozkazu Waszej Wysokości — odpowiedział zaraz karczmarz, którego albo olśnił widok orderów, albo też dwóch hajduków, którzy milczaco zbliżali się ku niemu. — Oczywiście, o ile ten szlachetny pan pozwoli — dodał zaraz, widząc wychodzącego z domu imci Sędziwoja.

— Skoro losy chwilowo uczyniły mię tu gospodarzem — rzekł pan mój po łacinie, kłaniając się — czapą klejnotami lśniącą — niechże mam zaszczyt ugościć u siebie barona Salis, który wraz z uroczą córką jedzie do elektora saskiego jako wysłannik i umyślny poseł cesarza Rudolfa. Niestety, nie będę zatrzymywać go dłużej u siebie, gdyż za godzinę ruszymy w dalszą podróż.

Nie dowiedziałem się nigdy, skąd mój pan znał nazwisko i godność przejeżdżającego szlachcica, ów jednak ochłonął już z gniewu i zapytał grzecznie:

— Z kim mam zaszczyt, mości panie? Co do dalszej podróży ze mną mylisz się jednak. Muszę natychmiast położyć się do łóżka i na medyka czekać, gdyż ramię mi broczy krwią, bowiem je jacyś rozbójnicy na wylot przestrzelili.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wielki pożar w Warszawie.

Skutki nieostrożności. — Spłonęło 29 aut wojskowych i 2 motocykle.

Warszawa, 6. 4. (A. W.). W nocy z soboty na niedzielę, około godziny 1-szej, wybuchł wielki pożar w garażu samochodów wojskowych przy ulicy Polnej. Spłonęło ogółem 29 aut wojskowych i 2 motocykle. Straty wynoszą około 150 tysięcy złotych. Większość samochodów było starego systemu. Przyczyną pożaru była nieostrożność jednego z żołnierzy — szoferów szeregowca Mirskiego, który zrzucił bluzkę nasyconą benzyną i położył obok żelaznego piecyka, w którym płonął ogień. Bluzka momentalnie stanęła w płomieniach; po chwili zaczęły eksplodować zbiorniki benzynowe w autach, powodując pożar całego garażu.



ZMIANY W DYREKCJACH KOLEJOWYCH.

Pozna. (A. W.) W związku z zamianowaniem dotychczasowego prezesa kolei państwowych w Poznaniu inż. Dobrzyckieo prezesem dyrekcji kolei państwowych w Katowicach, dekretem prezydenta Rzplitej został mianowany prezesem Poznańskiej Dyrekcji Kolejowej dotychczasowy prezes dyrekcji katowickiej wybitny fachowiec kolejowy inż. Stanisław Ruciński.

Wiadomości radjofoniczne.

PODATEK ROZRYWKOWY I RADJO.

Magistraty niemieckie usiłowały nałożyć na radjoaparaty podatek rozrywkowy, jako na imprezy koncertowe, informacyjne i teatralno-deklamacyjne. Najwyższy trybunał administracyjny Reszy niemieckiej wydał w tej sprawie orzeczenie zasadnicze, oddalające uroszczenia magistratu.

NOWA STACJA W KANADZIE.

Kanadzie przybywa 97 stacja nadawcza. Uruchomiono ją w tych dniach w Aklavik w odległości 100 kilometrów od północnego morza Lodowatego.

DWUNASTE MIEJSCE.

Jak szybkiemi krokami zdąża amerykański przemysł radjowy, świadczy fakt, że zajmuje obecnie w bilansie gospodarczym dwunaste miejsce, podczas gdy przed trzema laty, zajmował 34-te miejsce.

NOWA STACJA RZYMSKA.

Rzym montuje obecnie nową, 12-kilowatową stację nadawczą. Dzisiejsza, sześciokilowatowa zostanie przeniesiona do Neapolu.

OBRADY PARLAMENTU.

Na skutek licznych próśb, rząd francuski zamierza nadawać przez radjo przemówienia w Izbie Deputowanych i w Senacie.

NOWA STACJA W HISZPANJI.

W Barcelonie otwarto w tych dniach nową radjostację (fala 325).

TYLKO PRÓBY.

Zarząd nowej radjostacji warszawskiej Tow. „Polskie Radjo" zawiadamia, że słyszane obecnie w rozmaitych godzinach radjoaudycje broadcastingu warszawskiego są tylko próbami i z tego powodu broadcasting nie ogłasza godzin produkcji, szczegółów produkcji i długości fali, dla Warszawy zresztą dotychczas jeszcze nie ustalonej.

POLSKA W RADJOWEJ LIDZE NARODÓW.

Dnia 25 bm. odbędzie się w Genewie w Pałacu Narodów konferencji delegatów instytucyj radjotechnicznych wszystkich państw europejskich.

Dyrektor Biura Międzynarodowego Urzędu Radjofonicznego (Office International de Radjophonie) w Genewie, p. A. K. Burrows zwrócił się w tych dniach do „Polskiego Radja" z pismem, w którem prosi o wydelegowanie pełnomocnika na wyżej wymienioną konferencję. Delegat „Polskiego Radja" w tych dniach udaje się do Genewy.

NOWOCZESNY ZATARG.

Rząd amerykański wdrożył akcję karną przeciwko Zenith Radio Corporation w Chicago za używanie „niedozwolonej fali". Przy wyjednywaniu koncesji na uruchomienie swojej stacji nadawczej, wymienione towarzystwo otrzymało pozwolenie na korzystanie z fali tej samej długości, która była oddana do dyspozycji stacji nadawczej Denver. Stało się to dlatego, że nie było podówczas ani jednej wolnej fali. Niedawno Zenith Radio Corporation rozpoczeło normalna pracę i w tym celu skorzystała z fali czasowo wolnej, która była jednak zarezerwowana dla radjostacji kanadyjskiej. Ten właśnie fakt samowolnej zmiany fali jest powodem wystąpienia rządu przeciwko Radio Zenith Corporation.

Jest to pierwsza tego rodzaju sprawa i jako taka, wywołuje wielkie i zrozumiałe zainteresowanie.

ZMIANY DŁUGOŚCI FALI.

Szereg krajów europejskich, korzystających z fal zbliżonych do 400 mtr., celem uniknięcia niedogodności z tej bliskości wynikających, zmieniło długość fali.

A więc New-Castle nadawać będzie na fali 407 mtr., Bournemuth 387, Dublin — 396, Grac — 402, Wrocław — 417, Hamburg — 392.

Wierzy w przyszłość...

Któż z nas może przewidzieć, co się stanie za lat 1000 i jak świat będzie wtedy wyglądał! Ale p. H. Granger, b. poseł Stanów Zjednoczonych w Kolumbji, nie ma, jak się zdaje, żadnych wątpliwości w tym względzie. Złożył on 10 dolarów w kasie oszczędności stanu Kolumbja na procent składany... **do roku 2925 (!)**, przeznaczając powstałą w ten sposób sumę do podziału w oznaczonym przez się wieku XXX-ym między prezydenta Stanów Zjednoczonych a republikę Kolumbji! Według obliczeń p. Granger suma ostateczna winna wynieść w r. 2925 około 5 miljonów dolarów. Niestety, nikt z nas spółczesnych nie będzie mógł oglądać uroczystej ceremonji wręczenia prezentu p. Granger obu prezydentom amerykańskim.

Różne.

Nasz sąsiad zachodni, Niemcy, pracują cała parą. „Wszystko dla Olimpjady" jest hasłem dnia. W roku bieżącym wysłani będą do **drobnych miasteczek „lotni" nauczyciele sportu,** wykształceni w berlińskiej „wyższej szkole ćwiczeń cielesnych". W Berlinie buduje się **największy basen kryty świata.** W tym basenie będzie się mogło jednocześnie kąpać **3.000 osób.** Naokoło basenu znajdować się będzie „brzeg morski", szerokości 15 m., z prawdziwym piaskiem morskim, ogrzewanym elktrycznie. Istnieć będą także kąpiele słoneczne. Trybuna będzie mieścić 5.000 osób. W połaczeniu z tym basenem, będzie wybudowana ślizgawka sztuczna o 3.000 m. kw. powierzchni.

Wszystkie gałęzie sportu rozwijają się w Niemczech **równomiernie.** Niedawno donosiliśmy, że czynnych piłkarzy jest w Niemczech 900.000. Obecnie wprawiają nas w podziw cyfry, odnoszące się tennisa, który jest wciąż bardzo daleki od popularności i uważany za niedostępny dla szerokich warstw. Otóż **niemiecki związek tennisowy liczy 590 klubów z 50.000 czynnych członków.**

Pouczające sa także cyfry, dotyczące prasy sportowej. Ogólna ilość wydawnictw fachowych-sportowych wynosi niemniej niż **200.** Natomiast **nie istnieje ani jedno pismo codzienne sportowe.** Widocznie jest zupełnie zbyteczne.

W DRUKARNI.

— Ach, panie redaktorze, powiada korektor, w **artykule** pod tytułem „Z posiedzenia Sejmu" złożono na końcu **zamiast** „Wolne wnioski", „Wolne wrzaski" i ja to **przeoczyłem. Co** teraz będzie?

— Nic nie szkodzi, bo ten moment obrad sejmowych można nazwać i tak i tak.

Z teatru.

Gwałtu, co się dzieje.

(Świat na opak.)

Komedja w 3 aktach Al. hr. Fredry.

„Gwałtu, co się dzieje", to jedna ze słabszych komedji Fredry, a jednak jakże bogata w sytuacje i wyposażona w komizm. Bardzo mi przykro, że jakaś, bardzo zresztą miła pani, wychodząc wczoraj z teatru orzekła, że „lepiej się było spać położyć". Widocznie pani ta nigdy się przyzwoicie nie śmiała, chyba w kinie, kiedy bohater spadł z trzydziestego ósmego piętra i nic sobie nie zrobił. Zapewne jest to śmieszne. Tylko, że Fredro jest ze śmiechem swoim daleko nam bliższy. On poprostu wchodzi w nasze życie, a choć przedstawia postacie z przed stu lat, jak dowcipnie, a nie bez pewnej erudycji zaznaczono w afiszu, to jednak jest nam bliski, bo oparł komizm swój na rzeczach praludzkich, a podlał to sosem polskich cech charakteru, co w wyniku zapewni nas, że się na komedjach Fredry nie znudzimy, a już napewno nie na „Gwałtu, co się dzieje". Zaryzykuję i powiem, że bodaj Fredro prześcignął tu kino. Pomysł komedji zaiste świetny (na filmie podobnej koncepcji jeszcze nie widzieliśmy). Komizm charakterów, a raczej typów idzie tu o lepsze z komizmem sytuacji i sytuacji doprawdy nawet, jak na Fredrę przezabawnych i niewymagających od widza wysiłku mózgowego do orjentowania się, prosto z mostu, łopatą w głowę, tem więcej, że od dość dawna różnego rodzaju sufrażystki knują gdzieś w zakatkach staropanońskich serc zamach na podły ród męski. Nie obejrzysz się kiedy się znajdziesz... w spódnicy.

Narazie może ku ostrzeżeniu starych panien napisał Fredro taka historyjkę. W mieście Osieku „baby" się zbuntowały, ubrały siebie w spodnie, a mężów swych w spódnice, wzięły harap w rękę i dalejże rządzić. A że ogólnie wiadomą jest rzeczą, że Pan Bóg obdarzył niewiasty większym jęzorem, więc też i przy rządzeniu było tyle krzyku, jak nigdy. Babsztyle, darujcie, ale kobiet w spodniach nie znoszę, latały jak w ukropie, wrzeszczały, a gdzie która napadło upijała się i wracała do domu dobrze nad ranem.

Naraz zjawia się wśród tej czeredy mężczyzna, który ubrany jest normalnie. Z zaciekłością gonią go wszystkie baby, wreszcie stawiają go przed sąd. A że był młody i dziarski, pozawracał wszystkim swoim „sędzicielkom" głowy, z czego łacno się okazało, że kobieta, choćby w spodniach zawsze jest jednaka: każdej można zawrócić głowę. Intryga dochodzi do punktu kulminacyjnego i kto wie, jakby się skończyło, gdyby... nie to, że ów młodzieniec wymyślił podstęp. U bram miasta staje posłaniec wojskowy z rozkazem królewskim, wszyscy, którzy noszą spodnie, i czapki — muszą siadać na koń. Robi się zamęt nie do opisania. W jednej chwili wszystkie baby zdzierają z głów czapki, nieomal że nie spodnie i... wszystko wraca do dawnego stanu rzeczy, przyczem ten, kto uwolnił ród męski od niewoli kobiet dostaje nagrodę w postaci dawno upragnionej Kasi.

W streszczeniu nie sposób zanotować wszystkich kapitalnych sytuacji, któremi wprost roi się w tej komedji. Fredro w niej mniej zważał na logikę i prawdopodobieństwo akcji mniej uzasadnił tchórzliwość i powolność mężczyzn, mniej nawet zarysował charaktery, a przedewszystkiem bawił się sam komizmem sytuacji i grą słabostek ludzkich, które dopiero na tle tej nowej sytuacji zaczęły się uwidaczniać z żywiołowym komizmem. Widz dzisiejszy zrobiłby może Fredrze zarzut, że za mało jest błyskotliwości i temat swój za mało podkreślił ołówkiem intelektualizmu. Widz ów zepsuty dzisiejszą kuchnią komedjopisarstwa francuskiego, zwłaszcza włoskiego, gdzie między rozmówkami komedji stara się autor przemycić mądrość paradoksalnego spojrzenia na świat, zapomina, że śmiech na takiej komedji rzadko jest szczery, a zawsze jest za bardzo skombinowany, żeby był naprawdę niewymuszony.

Śmiech Fredry zaś jest śmiechem naprawdę szczerym. Mało tam sarkazmu, jeszcze mniej zgryźliwości i złośliwości, a najwięcej dobroduszności. I w tem leży polskość komizmu Fredry. Polak nie śmieje się nigdy szczerze, jeśli się śmieje złośliwie (mówię naturalnie o zasadniczym typie). Tem samem najlepiej się śmieje na komedjach Fredry. I dlatego Fredro nigdy się na polskich scenach nie starzeje. Szkoda że go tak rzadko (pierwszy raz) widać na naszej scenie.

Powiedział ktoś bardzo madrze, że Fredrę trzeba umieć grać. Istotnie ducha komedji Fredry nie łatwo jest uchwycić, a najtrudniej styl. Aktorzy naszej sceny ducha fredrowskiego pojęli, a styl tylko w połowie. Nie mniej jednak dali dużo dobrej woli, która okazała, że gdyby częściej przebywali w towarzystwie jego komedji, nauczyliby się grać komedje zupełnie przyzwoicie.

Herod babę, burmistrzową w spódnicy zagrała dobra, a tak rzadko pokazywana nam przez dyrekcję artystka p. Mirecka. Można sprzeczać się z p. Mirecką, co do dawnych szczegółów pojęcia roli, przyznać jednak muszę, że pojawszy rolę p. Urszuli sama dzielnie (co jest prawem i obowiązkiem każdego artysty), utrzymała swoją kreację na tej samej linii przez cały ciąg przedstawienia. Całości jednak kreacji przyznać trzeba sumienność artystyczną i zdolność wyczucia tej najdelikatniejszej z granic artyzmu i parodji. P. Mirecka ani razu granicy tej nie przekroczyła.

Żeby już skończyć z sufrażystkami trzeba powiedzieć, że p. Elertowiczowa świetnie dopełniała szlachetną radę, gra jej była bez zarzutu, tylko w maleńkiej chwili, sam na sam z młodym adonisem zgubiła się. A może bała się wpaść w śmieszność. P. Wiesławskiej nie poznałem. Jeśli to była ona, to dziwi mnie niepomiernie że i takie bardzo ciche grające stworzenie, istota, tak bardzo kobieca artystka, mogła się tak przeobrazić. Doprawdy jak to nikomu nie można wierzyć. Widocznie na dnie duszy tej miłej artystki drzemią ukryte instynkty — chodzenia w spodniach i przewodzenia mężczyznom. Tylko niech nie będę źle zrozumiany. Jest to moja najwyższa pochwała, ta umiejętność metamorfozy w charaktrystycznej roli.

Kasię grała p. Sobotkowska z wdziękiem i swobodą, chociaż autor, krom młodości, nie pozwolił tej postaci na większe popisy. Jak mogła i gdzie z roli wypadało p. Sobotkowska grała dobrze.

Nieszczęsny p. Tobiasz w kreacji p. Rembosza, był bardzo na miejscu. Na specjalną uwagę zasługuje p. Cybulski w roli poczwórnego pantoflarza. Chociaż obydwóm tym aktorom zarzuciłbym, że grali za dobrze. Ogółem jednak trzeba stwierdzić, że i p. Rembosz i p. Cybulski niczem nie wybiegali ze swej roli, i owszem tworzyli świetne przeciwstawienie wojowniczych połowic. P. Panek dotrzymywał im zupełnie bez wysiłku krok, stwierdzając, że jest bardzo dobrym aktorem. P. Chmurkowskiemu należy powiedzieć wiele słów miłych za dobrą grę i... piękny dekolt. P. Kamiński dobrze się ucharakteryzował, grał bardzo po myśli autora... i mógł się podobać nawet sufrażystkom. Na osobne wyróżnienie zasługuje typ szlachciury - żołnierza, stworzony przez p. Szafrańskiego, zarazem świetnego reżysera tego przedstawienia. Tem, że się p. Szafrański podjął reżyserji komedji Fredry zdał przed publicznością grudziądzką egzamin najlepszy, miejmy nadzieję, że nie jedyny w zakresie dzieł Fredry.
Sceny zbiorowe doskonałe. Dekoracja pędzla p. Rysiewicza również niczego. Dym na kominie... z papierosa sprawował się przyzwoicie.

Całość przedstawienia świetna, (trochę znać było niezgrania w akcie pierwszym) bardzo wiele oklasków po sobie pozostawiająca.

Przedstawienie zaczęło się o 3 kwadranse później, dlatego przed zakończeniem, kiedy już było wiadomem, że p. Kamiński uściska p. Sobotkowską, połowa widzów, ku irytacji drugiej połowy, poczęła uciekać ze sali.

Zast.

DZIAŁ SPOŁECZNO-GOSPODARCZY.

Bolączka ekonomiczna Anglji.

Skomplikowana maszyna wielkobrytyjskiego życia gospodarczego ulega w ostatnich latach perjodycznym niemal wstrząsom. Trzeźwy umysł angielskich mężów stanu znajduje jak dotychczas praktyczne wyjście z wszystkich tych przesileń. Przychodzi to, przyznać należy, tem łatwiej, iż stan finansowy państwa umożliwia rządową interwencję ratunkową. Istnieją jednak zagadnienia, zdradzające objawy głębszego, chronicznego bodaj niedomagania w pewnych dziedzinach bytu ekonomicznego kraju. Do rzędu tych stale jątrzących się ran w pierwszej mierze zaliczyć wypada ponownie przewidywany kryzys w przemyśle węglowym.

Już w lecie roku ubiegłego rząd, celem zażegnania groźnego strajku powszechnego w górnictwie, zmuszony był uchwalić znaczną zapomogę właścicielom kopalń. Była to jednak akcja doraźna i nierozwiązująca istotnego problematu. To też powołana została jednocześnie fachowa komisja, której polecono zbadać źródła wynikłego przesilenia oraz zastanowić się nad środkami sanacyjnymi. Baldwinowi wręczono niedawno wyniki prac tej komisji, której przewodniczył znany minister Herbert Samuel. Studja, trwające niemal rok cały przeprowadzone zostały z drobiazgową sumiennością i z uznania godnym objektywizmem. Sprawiedliwość tę oddały komisj obie zainteresowane strony.

Zdaniem komisji źródeł zła szukać należy w ogólnem niepomyślnem położeniu gospodarczem oraz we wzrastającej konkurencji t. zw. białego, a częściowo i niebieskiego węgla, to jest elektryczności i produktów naftowych. Pozatem wskazać można szereg innych czynników, wskutek których Anglja eksportuje obecnie węgla o 22 proc. mniej, aniżeli przed wojną. Przedewszystkiem niektóre państwa kontynentalne wzmogły znacznie swoją własną produkcję węgla, zmniejszając tem samem kontyngent angielski. Następnie wobec ogólnego zubożenia Europy wysokowartościowa waluta funtowa nie wszędzie wytrzymuje kalkulację. Wreszcie przyznać trzeba, że i robocizna wygórowana podraża znacznie cenę węgla. Nie wszystkim tym czynnikom rząd zdolen jest zaradzić, niektóre bowiem są wogóle poza jego kompetencją i władzą. To też komisja poświęciła niemal wyłącznie swoją uwagę badaniu wewnętrznych, specyficznych przyczyn kryzysu, jako dających się względnie łatwiej usunąć. Przedewszystkiem obecne warunki, to jest wzięcie przez rząd przemysłu węglowego częściowo na swoje utrzymanie uznane zostało za wręcz niedopuszczalne.

Komisja dzieli swe wnioski na dwie kategorje — natychmiastowe i późniejsze reformy. A więc bezzwłocznie należy zmienić warunki pracy, albowiem przy dzisiejszej robociźnie i czasie zajęć produkcja w wielu wypadkach musi dawać straty. Raczej wypadałoby poddać rewizji minimalne stawki, ustanowione w 1924 r., pozostawiając bez zmiany ilość godzin pracy. W pierwszej mierze powinny być zmniejszone płace lepiej zarobkujących robotników, natomiast poprawione tych, którzy obarczeni są liczną rodziną. Należy również dbać o większą wygode górników, zapewnić im hygieniczne mieszkanie etc. Z drugiej zaś strony celem obniżenia ceny sprzedażnej węgla muszą być ulepszone istniejące dziś środki przewozu. Nierentowność pewnych przedsiębiorstw przypisać można przestarzałym środkom produkcji, brakowi koniecznych ulepszeń technicznych etc. Wreszcie konieczną jest fuzja drobnych towarzystw, cierpiących na niepomierne koszty administracyjne. Komisja wypowiada się z całą stanowczością przeciw upaństwowieniu kopalń, doradzając natomiast nabycie przez rząd własnych terenów, celem ich racjonalnej eksploatacji, oraz unormowania metod i warunków pracy.

Baldwin przedstawił to expose związkowi przemysłowców i syndykatom górniczym; obie strony przyrzekły sumiennie zbadać te wywody. Jedni komuniści zajęli odrazu stanowisko opozycyjne, zarzucając komisji niedbanie o dobro robotników. Agitacja ich nie zdołała jednak wpłynąć na decyzję trade — unionistów, którzy pragną uprzednio rozważyć wszystkie pro i contra ewentualnego strajku. Sprawa jest dla Anglji pierwszorzędnej doniosłości i bardzo pilna, gdyż 30-go kwietnia upływa termin zapomóg rządowych, i przed krajem staje znów widmo bezrobocia, przesilenia gospodarczego, a może i gabinetowego.

Budżet Ministerstwa Pracy zatwierdzony.

Za mało w nim oszczędzono.

Na trzeciem z rzędu posiedzeniu sejmowej komisji budżetowej ukończona została rozprawa szczegółowa o budżecie Ministerstwa Pracy i Op. Społ. Obrady komisji przeciągnęły się do godz. 1 w nocy, przyczem budżet Min. Pracy z pewnemi zmianami został przyjęty w drugiem czytaniu.

Ogółem wydatki zmniejszono tylko około 600 tysięcy złotych.

W szczególności zmniejszono wydatki na uposażenie zarządu centralnego o 14 etatów. Wydatki na opiekę nad młodzieżą i dziećmi o 300.000 zł., na samopomoc społeczną do 20 tys. zł. zamiast preliminowanych 85.000 złotych. **Wydatki na pomoc dla bezrobotnych uchwalono w myśl propozycji rządu w wysokości 38 mil'. zł.**

Przemysł łódzki nie otrzyma odszkodowania od byłych okupantów niemieckich.

Jak delegaci rządu bronili naszych pretensji? — Skandaliczna obojętność.

Przemysłowcy łódzcy przegrali wszystkie sprawy w Międzynarodowym Trybunale Mieszanym i **nie otrzwmają odszkodowania** za zarekwirowane przez okupantów niemieckich maszyny i towary. Memorjał, jaki w tej sprawie przemysł włókienniczy złożył ministrowi skarbu **jest ciężkiem oskarżeniem przedstawicieli rządu polskiego, urzędujących przy Mieszanym Trybunale Paryskim.** Zarówno Gł. Urząd Likwidacyjny jas i agenci rządu polskiego przy Mieszanym Trybunale nietylko sprawy odszkodowań z tytułu wywłaszczeń należycie nie poparli, ale odwrotnie, **wykazali pełną obojętność**, a nawet zajęli stanowisko negatywne. Skutki tej dziwnej polityki, przedstawiciel; rządu polskiego w Paryżu były opłakane. Mieszany trybunał rozjemczy uznał się za niekompetentny i **powództwa polskie oddalił.**

Nawiązujemy stosunki z Chinami.

Doszła do skutku pierwsza próbna tranzakcja Scheiblera i Grohmana. Firma ta wysłała ostatnio do Chin transport tkanin bawełnianych na sumę 30.000 dolarów. Organizacją eksportu łódzkiej manufaktury na Daleki Wschód zajmuje się w Chinach D/H. Polish Chinesse Trade Corp. w Szanghaju.

Sprawa kupców jugosłowiańskich.

Z oficjalnego źródła w sprawie szczegółów o procesie przeciwko rządowi polskiemu przed Izbą Handlową w Wiedniu nadchodzą następujące wyjaśnienia. Wytoczenie procesu Rzplitej Polskiej przed Sądem Rozjemczym giełdy wiedeńskiej dla produktów rolnych naruszało zasady suwerenności państwa polskiego. Z tego też powodu pozwy nie były przyjęte ani przez Ministerjum Sprawiedliwości ani Skarbu w Warszawie, ani przez Poselstwo Polskie w Wiedniu. Skarga, zawierająca pretensje do skarbu polskiego może być wniesiona jedynie do sądu polskigeo, który zpewnością rozstrzygnie ją zgodnie z obowiązującemi zasadami prawa.

Ford buduje w Rosji fabrykę samochodów.

Warszawa, 3. 4. (A. W.) Jak donoszą, Ford zawarł umowę z Sowietami na buowę w Rosji fabryki samochodów, przeznaczając na to przedsiębiorstwo 60 miljonów dolarów. W zakładach Forda w Detroit, już od pół roku pracuje **200 studentów** sowieckich, przygotowując się na objęcie **stanowisk** w Rosji.

Sprawy urzednicze w chwili obecnej.

Dnia 28 marca br. odbyło się konstytuujące posiedzenie nowego Zarządu Głównego Stowarzyszenia Urzędników Państwowych. Do Komitetu Wykonawczego weszli pp.: Z. Szczawiński, jako przewodniczący, J. Stypiński, St. Sasorski i B. Grabowski, jako zastępcy przewodniczącego, G. Zieliński, jako sekretarz, Z. Duda, jako sekretarz generalny, Kurpiewski, jako skarbnik, J. Pawłowski, J. Drążek, S. Warmski i J. Garmat, jako członkowie. Prócz spraw wewnętrznych omówiono obszernie sprawy urzędnicze w chwili obecnej. W wyniku dyskusji jednogłośnie przyjęto następujące rezolucje:

I. W związku ze sprawą równowagi budżetowej, zamierzonemi i przeprowadzanemi redukcjami personalnemi w urzędach, oraz obniżaniem płac urzędniczych, Zarząd Główny S. U. P. na plenarnem posiedzeniu w dn. 28 marca br. stwierdza:

1) Urzędnicy państwowi stoją niezachwianie na stanowisku stabilizacji waluty oraz uzyskania i utrzymania równowagi budżetowej — przez zwiększenie dochodów państwowych oraz przez celowe oszczędności przy zachowaniu konieczności państwowych i najniezbędniejszych potrzeb publicznych;

2) Dotychczasowe zamierzenia p. Ministra Skarbu i Komisji Budżetowej Sejmu szły wyłącznie w nierealnym i niebezpiecznym dla Państwa kierunku zrównoważenia budżetu przez daleko idące mechaniczne i masowe redukcje osobowe i obniżkę płac pracowników państwowych;

3) Bezpośrednie opodatkowanie społeczeństwa na rzecz Państwa pokrywa tylko nieznaczny procent ogólnych wydatków państwowych oraz stanowi nieznaczny procent ogólnego obciążenia społeczeństwa;

4) Rząd i Sejm nie podjął żadnych prób zbadania istotnej zdolności płatniczej społeczeństwa i podniesienia dochodów państwowych np. przez a) podniesienie stawek podatkowych, zwłaszcza podatków zaległych do wysokości wzrostu cen hurtowych z końcem ub. r. (zniesienia degresji w podatku gruntowym, która stwarza niedopuszczalne w chwili obecnej przywileje dla b. znacznej części obywateli, posiadających pełnię wpływów politycznych przy minimalnych świadczeniach na rzecz państwa, c) rozciągnięcie podatku dochodowego na warstwy uprzywilejowane, nieobjęte tym podatkiem (średnio zamożne włościaństwo), d) rewizję przepisów dotyczących podatku majątkowego w kierunku zwiększenia jego wpływów i dostosowania do rzeczywistych możności płatniczych, e) ściąganie na razie rat podatku majątkowego w granicach preliminowanych (ściąga się 3 miljony miesięcznie, na 60 preliminowanych rocznie) f) zarządzenie ściągnięcia zaległych należności skarbowych, które wyniosą przeszło 400 miljonów, ograniczenia stosowanych na szeroką skalę pod naciskiem sfer politycznych ulg podatkowych, h) nałożenie specjalnego podatku na obywateli, lokujących kapitały zagranicą i osoby przebywające dla celów konsumpcyjnych poza granicami kraju itd., i) podwyższenie podatków z przedmiotów monopolu tytoniowego i spirytusowego;

5) Tendencje, reprezentowane przez wszystkie miarodajne pod tym względem czynniki, idąc po linji najmniejszego oporu zatrzymują się przed uregulowaniem całokształtu spraw, związanych ze stanem gospodarczym kraju i finansami Państwa, co narusza istotę i podstawy organizacji państwowej, zagraża porządkowi i bezpieczeństwu Państwa oraz normalnemu funkcjonowaniu organów państwowych. Urzędnicy państwowi, występując przeciw tym tendencjom, mają przekonanie, iż stają nietylko w obronie praw pracowników państwowych, ale również w obronie bezpieczeństwa i rozwoju Państwa, życia gospodarczego kraju i najistotniejszych potrzeb publicznych.

II. Zarząd Główny domaga się: a) natychmiastowego wstrzymania mechanicznych, niecelowych redukcji personalnych w urzędach, b) wydania stanowczego zakazu przyjmowania w okresie oszczędności do urzędów nowych sił bez zgody Rady Ministrów, c) w wypadkach redukcji indywidualnych, lub w drodze organicznej przez zmianę w organizacji i kompetencji urzędów, ścisłego stosowania uchwały Rady Ministrów z 26 kwietnia 1924 r. z zastrzeżeniem prawa redukowanego urzędnika do odwołania się, przy czem do chwili załatwienia rekursu wykonanie zarządzenia redukcyjnego winno być wstrzymane, d) stanowczego zachowania podstawowych norm uposażenia, dotyczących ogółu pracowników państwowych.

III. Zarząd Główny poleca Komitetowi Wykonawczemu bardziej energiczną i stanowczą obronę potrzeb publicznych i praw urzędniczych, zagrożonych przez jednostronny i niebezpieczny plan p. Ministra Skarbu i Komisji Budżetowej Sejmu.

Stow. Urzędników Państw., Warszawa.

Kronika krajowa.

— **CENTRALNY ZWIĄZEK ZAWODOWY OGRODNIKÓW I POMOCNIKÓW CHRZEŚĆ. W POLSCE.** Na życzenie sfer ogrodniczych założono w Krakowie Centralny Związek Zawod. Ogrodników i Pomocników ogrodniczych z programem działalności na całą Rzeczypospolitą Polskę. W niedzielę, dnia 28. III. odbyło się w Domu Związkowym w Krakowie walne zebranie, na którem omawiano szczegółowo zadania Związku w najbliższej przyszłości. Związek zamierza utworzyć wielką spółdzielnię ogrodniczą, zakładać po większych miastach sklepy ogrodnicze, warzywno-owocowe, nasionowe celem ułatwienia zbytu produktów. Uchwalono wydać i rozesłać odezwę do wszystkich ogrodników i pomocników ogrodniczych w kraju, celem poinformowania o zadaniach Związku. Na czele Związku stoi jako prezes p. Bartłomiej Dzik, sekretarz p. Eugenjusz Rachwał, skarbnik p. Stanisław Domagoła. Związek przyjmuje zgłoszenia ogrodników i pomocników ogrodniczych na członków, służy wszelkiemi informacjami, prowadzi biuro pośrednictwa pracy, poleca kwalifiko-

wanych ogrodników i pomocników na posady i do wszelkich robót w zakres ogrodnictwa wchodzących. Biuro Związku mieści się w Domu Związkowym, Kraków, ul. A. Potockiego L. 11. (telefon 0488) i otwarte jest przez cały dzień. Z prowincji należy nadsyłać zgłoszenia pisemne, na które zaraz będzie udzielana odpowiedź.

— **OBECNA SYTUACJA W BRANŻY ŻELAZNEJ.** W branży żelaznej żywią obecnie nadzieję, iż rząd zastosuje wszelkie środki dla ożywienia ruchu budowlanego w nadchodzącym sezonie letnim. W kołach rządowych rozpatrywana jest poważnie propozycja holenderskiego towarzystwa budowlano-asekuracyjnego udzielenia Polsce pożyczki w wysokości 25 miljonów dolarów na budowę domów. Początkowo towarzystwo to stawiało ciężki warunki, a szczególn. plan pożyczki był bardzo skomplikowany, jednak w czasie dalszych rokowań Holendrzy uprościli swą propozycję i rząd jest skłonny pożyczkę tę przyjąć. Może ona zapewnić zatrudnienie wielu bezrobotnym. Jest w każdym razie pewne, że tegoroczny sezon budowlany nie będzie już martwy, jak poprzedni. Oczywiście ma to ogromne znaczenie dla handlu żelaznego, gdyż pożyczka holenderska przeznaczona ma być nietylko na państwowe cele budowlane, ale i dla osób prywatnych na wznoszenie nowych domów i nadbudowę starych. Pozatem firma ameryk. Ulenn et Co przystąpić ma na wiosnę do szeregu poważnych prac w rozmaitych miastach. Wszystko to może położyć kres kryzysowi w branży żelaznej. Obecnie panuje w niej zastój. Powiększyło się jedynie zapotrzebowanie na wszystkie gatunki blachy, której ceny podskoczyły dzięki temu.

— **BUDOWA NOWEGO ZBIORNIKA GAZOWEGO W POZNANIU.** Na ostatniem posiedzeniu Rady Miejskiej w Poznaniu uchwalono budowę nowego zbiornika gazowego-dzwonowego, o zamknięciu wodnem wykluczającem bezwarunkowo możliwość eksplozji. Koszta budowy nowego zbiornika wynosić będą 558 tys. zł. Jednocześnie uchwalono kredyty na ten cel oraz 142.000 złotych na pokrycie szkód, wynikłych z poprzedniej eksplozji. Budowę nowego zbiornika postanowiono powierzyć firmie H. Cegielski w Poznaniu.

Ostatni kurs dolara.

Warszawa, dnia 6. 4. 1926 r. godz. 8,30 rano. Nieurzędowo notowano dolar **8,35** zł. Tendencja mocna.

Wiadomości bieżące.

GRUDZIĄDZ wtorek 6 kwietnia 1926 r.

KALENDARZ: Wtorek 6-go kwietnia Celestyna.
Środa 7-go Epifanjusza.
Wschód słońca 5 27 zachód 18 40
Wschód księżyca 2 31 zachód 10 37

*

—** **BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. W GRUDZIĄDZU,** jest otwarta:

W śródmieściu: w muzeum (ulica Lipowa nr. 28 I ptr.): codziennie — z wyjątkiem niedziel i świąt — od godziny 5-ej do 7-mej wieczorem. Dla dzieci w środy i soboty, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

Na Chełmińskiem Przedmieściu: w kancelarji parafjalnej (ulica Bydgoska nr 10): w poniedziałki i czwartki, od godziny 4-tej do 5-tej popołudniu.

W Małem Tarpnie: w szkole w niedziele i święta po nabożeństwie.

*

—** **MUZEUM** (ulica Lipowa nr. 28) jest otwarte w środy i soboty, od godziny 12-tej do 2-ej w południe, w niedziele i święta od godziny 11-tej do 1-ej w południe.

*

—** **WYSTAWA OBRAZÓW PROF. WINCENTEGO WODZINOWSKIEGO** i innych malarzy krakowskich, otwarta codziennie w Muzeum (ul. Lipowa) od godziny 10 rano do 4-ej popołudniu.

*

—** **TEATR MIEJSKI.** Dziś we wtorek, dnia 6-go bm. o godzinie 4-tej popołudniu „DON JUAN MIMOWOLI", arcywesoła farsa w 3 aktach Arnolda i Bacha. Bezustanny śmiech i oklaski na widowni stale towarzyszą akcji tej świetnej komedji.

Wieczorem o godzinie 8-mej „NAD PRZEPAŚCIĄ" wodewil ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach L. Śliwińskiego. Występuje para baletowa p. E. Popielewska i J. Fab'an. Na premjerze sztuka ta doznała serdecznej owacji.

W środę o godzinie 8-mej wieczorem po raz drugi doskonała komedja polska „GWAŁTU CO SIĘ DZIEJE" w 3 akt. Al. hr. Fredry.

Legitymacje zniżkowe po 1 zł. od osoby do nabycia w kasie teatru.

*

—** **KONSUL POLSKI Z OLSZTYNA W GRUDZIĄDZU.** Przez obydwa dni Świąt, bawił w naszem mieście p. dr. Filip Zawada, nasz konsul generalny na Prusy Wschodnie z siedzibą w Olsztynie. P. Zawada spędził święta u znajomych i dziś rano opuścił Grudziądz, udając się do Warszawy.

Skąd pochodzi jazz-band?

Tak popularna w całej Europie muzyka „jazz-band" pochodzi - jak i większość nowoczesnych tańców - od murzynów. Rycina nasza przedstawia negrów tańczących przy dźwiękach „jazz-bandu" narodowy taniec Hing-Cion.



—** **NIEUWAGA DOMOWNIKÓW.** Nawet w święta, nie miała nasza Ochotnicza Straż pożarna spokoju. Oto w drugi dzień świąt, około godziny 12-ej w południe, na ulicy Pietruszkowej domownicy, wychodzący z mieszkania, zapomnieli zamknąć drzwiczki od pieca, w. którym palił się ogień. Żarzące węgielki i skry wypadły z pieca na podłogę, gdzie zapaliły leżące tam szmaty i papiery. Przybyła w porę straż pożarna, zdołała ogień unieszkodliwić.

—** **WYPADKI.** Wczoraj popołudniu zderzyły się dwa samochody na ulicy Starej. Na szczęście obyło się bez ofiar. Wieczorem obok przystanku tramwajowego przy ulicy Fortecznej samochód wpadł na wsiadających do tramwaju. Skutek był straszny. Dwie osoby zostały ciężko ranne, w tem jakaś pani z dzieckiem, która zdołała w ostatniej chwili odrzucić dziecko, sama jednak znalazła się pod kołami. Nieszczęśliwe ofiary umieszczono w szpitalu.

—** **ZAWODY W PIŁKĘ NOŻNĄ.** W drugi dzień Świąt popołudniu, odbyły się na boisku koszar 64 p. p. zawody w piłkę nożną pomiędzy Harcerskim Klubem Sportowym i Olimpją. Pierwszy tegoroczny występ, aczkolwiek zakończył się porażką 3:4 (2:4), był dowodem wytężonej pracy wśród członków tego młodego klubu. Dokładne sprawozdanie zamieścimy w najbliższym dodatku sportowym.

—** **T. K. S. — UNJA (Poznań) 10:3 (6:2).** Mistrz Pomorza, Toruński Klub Sportowy, rozegrał w drugi dzień świąt zawody w piłkę nożną poznańską Unią, z sensacyjnym wynikiem 10:3 na swoją korzyść.

—** **OFIARY NA ŚNIADANIA DLA GŁODNYCH DZIECI.** W redakcji „Głosu Pomorskiego złożyli w dalszym ciągu na śniadania dla głodnych dzieci: Anna Frankiewiczówna — 2 zł.; Józef Gutowski — 2 zł.; Salka Sujkowska — 3 zł.; N. N. — 1 zł; W. Powalska — 2 zł.; M. Gacówna — 1 zł.; por. Janecki — 1 zł.

—** **WAŻNE DLA PODDANYCH ŁOTEWSKICH.** Konsulat łotewski w Poznaniu, ul. 27. Grudnia 2, wzywa wszystkich łotewskich poddanych, mieszkających w województwie poznańskiem i pomorskiem o zgłoszenie się ustnie, lub piśmiennie dla rejestracji do dnia 30-go kwietnia br.

Ruch towarzystw.

—(rt) **Związek Inwalidów Wojennych Koło Grudziądz** urządza w środę, dnia 7-go kwietnia o godzinie 7-mej wieczorem miesięczne zebranie Koła na sali Bazaru przy ulicy Moniuszki. Z powodu ważnych spraw przybycie wszystkich członków jest konieczne. (6310) **Zarząd.**

Z TEATRU.

Nad przepaścią.

Wodewil ze śpiewami i tańcami w 5 obrazach L. Śliwińskiego.

Któż z nas nie zna owych pouczających bajeczek, w których morał koronuje dzieło na końcu, bez względu na to, jaka była treść. Kto ma dobrą, a niezawodzącą pamięć ten ze wspomnień swego dzieciństwa wygrzebie sporo takich książeczek, nad któremi — były czasy, i to czasy nie zupełnie najgorsze — płakaliśmy rzewnemi łzami. Wyobraźmy sobie, że jeden z autorów tych książeczek, porzucił pisanie dla dzieci i napisał taką pouczającą historję dla starszych, którzy tem tylko się różnią od dzieci, że zdaje im się jakoby byli mądrzy.

I dlatego tylko nie płaczą na tej cudownej sztuce, której tytuł sam usposabia do płaczu: „Nad przepaścią". Treść bowiem jest istotnie pouczająca. Wyobraźmy sobie skromną izdebkę na poddaszu. Mieszkają w niej dwie młode, ubogie dziewczęta. I tu zaczyna się tragedja, jedna z dziewcząt jest dobra i uczciwa, że aż smutno się robi na duszy, druga za to pełna jest temperamentu i lenistwa. Przed oczami widzów rozgrywa się straszna walka: zła chce namówić dobrą do tego, aby porzuciła swego ubogiego narzeczonego, tapicera, a poszła w świat, gdzie szampan, samochody i wesołość...

W duszy cnotliwej i smutnej dziewczyny rozgrywa się walka. Stoji na rozdrożu. Jutro ma przyjść jej biedny narzeczony, po ostateczną odpowiedź, co do dnia ślubu. Do jutra się musi zdecydować. Zanada w sen i oto śni się jej przyszłe życie, gdyby poszła za podszeptem swej złej koleżanki. Jest więc przyjaciółką bogatego hrabiego, później, jakiegoś mniej niż hrabiego i jeszcze mniej bogatego, a w końcu schodzi na ulicę, dopomaga do oszustwa w grze, idzie sprzedawać przez kogo innego ukradziony zegarek... i łapie ją policja. Ona krzyczy, że jest niewinna, krzyk słyszy biedny tapicer i przychodzi zpomocą. Wtem spostrzega, że złodziejką rzekomą jest dawny jego ideał. Ideał jest również bardzo strapiony i przychodzi do przekonania, że najlepiej w tem miejscu jest się utopić.

Akt. 5. Cnotliwa dziewczyna się budzi. Poznaje, że to sen. Pada w objęcia swego tapicera, który przyszedł po ostateczną odpowiedź, a jej zła koleżanka, widząc, że się nie uda zdobyć cnotliwej duszy, idzie się ze swym przyjacielem upić.

Na wszystkich trzech środkowych aktach płakałem jak bóbr, na piątym płakałem z radości. I powiadają, że w ludziach niema uznania dla cnoty.

Inna rzecz, kiedym wrócił do domu i zacząłem rozmyślać nad wszystkiem, zrozumiałem, że postąpiłem nie mądrze, płacząc na sztuce. Bo oto, jak się przekonałem przejęty treścią, nie zauważyłem, że sztuka jest zbudowana jeszcze gorzej, niż najbrzydsza kobieta. Właściwie sztoka nazywać tego wodewilu sztuką. Teatralnie rzecz biorąc, jest to bardzo nieudolne szturczydło. Widz zupełnie nie wyczuwa łączności i konsekwencji scenicznej przez całych pięć aktów. Ale to mniejsza. Autor nie potrafił tak szczegółów nagiąć, aby się ze sobą wiązały nie w logiczną, ale teatralną całość. Będąc na tej sztuczce mogliśmy zaobserwować, co to jest technika sceniczna, mając przed oczyma zupełny jej brak. Każdy przyzwoity „kawałek" teatralny posiada w każdym akcie swój punkt kulminacyjny, który będzie punktem wyjścia dla następnego. Ten następny również ma swoją pointę, która przygotowuje rozwój akcji aktu następnego itd. Aż do zakończenia. Pozatem już od pierwszego aktu autor przyzwoity zbiera szczegóły, nieznaczne jeszcze dla widza, które przygotowują akcji możliwość zakończenia aktu ostatniego. Wczoraj wszystko było nieuzasadnione, rzeczami, które się dzieją na scenie. Wszystkich atywów postępowania musiał się widz domyślać.

Zdawałoby się, że taka sztuka jest stracona. A tymczasem nie. Sztuki takie mają to do siebie, że pozwalają aktorom „poprawiać" autora. I jeśli trafia się dobrzy artyści sztuka jest uratowana, podoba się, zbiera oklaski (jak wczoraj), trzyma się przez pięćdziesiąt przedstawień na afiszu.

Bo trzeba wiedzieć, że p. Śliwiński nie miał dawno już tak dobrych współautorów swojej „Przepaści", co wczoraj.

Więc naprzód para, reprezentująca żywioł cnotliwy w sztuce. P. Wiesławska i p. Szafrański. Para ta musiała ograniczyć się do nadania swoim rolom jaknajwięcej prawdopodobieństwa i uzasadnienia w grze. P. Wiesławska i p. Szafrański — trzeba to szczerze wyznać — zrobili co mogli. Reprezentanci piekła: p. Mirecka i p. Cybulski za to użyli sobie, co się wlazło. Zawsześ to łatwiej udawać człowiekowi djabła, niż anioła... P. Mirecka włożyła w swoją rolę dużo temperamentu (w akcie pierwszym za dużo), dała dobre sylwetki charakterystyczne wesołej dziewczynki, kokoty, kelnerki z nocnej restauracji, i babki, która kości kupuje. P Cybulski zrobił dobrze lowelasa z przedmieścia, powinien był tylko, korzystając z tego, że grał w wodewilu dorobić sam, albo prosić kogoś innego i zaśpiewać dalszy ciąg swych kupletów, ale już z podwórka grudziądzkiego w akcie 4. Byłby dostał jeszcze większe brawa. Role epizodyczne zagrali jak na wodewilu pp. Dąbrowski i Rembosz.

Na uznanie zasługuje taniec apaszów, odtańczony przez parę istotnie zdolnych baletmistrzów Popielewska i Fabiana. Uczennica p. Łotyszowej, znanej śpiewaczki operowej, odśpiewała (z brawami) miłą piosenkę, wykazując, że surowy głos umie pod dobrym kierownictwem wydobyć ze siebie prawdziwe wartości śpiewacze.

Dekoracje, jak na wodewilu. Reżyserja p. Cybulskiego pomysłowa.

I tylko dzięki grze artystów, którzy korzystając z okazji, dawali postaciom więcej niż było trzeba, jaskrawości (Mirecka, Cybulski), „Nad przepaścią" nie wpadła do przepaści na dobre. **Zastępca.**

—(rt) **Towarzystwo Czytelni dla Kobiet.** Zebranie Tow. Czytelni dla Kobiet, przypadające na poniedziałek, dnia 5-go kwietnia br. odbędzie się, z powodu na ten dzień przypadającego drugiego święta Wielkiejnocy, tydzień później, tj. w poniedziałek, dnia 12-go kwietnia br. (6325)

Za Zarząd: (—) **H. Kruszonowa,** przewodnicząca.

—(rt) **Tow. Śpiew. „Lutnia“ w Grudziądzu.** W czwartek, dn. 8-go bm. o godz. 8-mej wieczorem odbędzie się u p. Kellasa ul. Wybickiego zebranie miesięczne, na które — ze względn na bardzo ważne sprawy — przybycie wszystkich członków (in) czynnych i nieczynnych jest konięcznem. (6330) **Zarząd.**

—(rt) **Następne plenarne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy** Z. Z. Rz. P. Koła Grudziądz odbędzie się w czwartek, dnia 8-go kwietnia br. o godz. 7,30 wieczorem w lokalu p. Zielińskiego przy ulicy Długiej. Udział wszystkich członków jest konieczny. Goście, sympatycy, wprowadzeni przez członków są mile widziani. O punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

—(rt) **Baczność!** Uprasza się wszystkich byłych żołnierzy „Hallerczyków“ o przybycie na zebranie „Hallerczyków“, mające odbyć się we wtorek, dnia 6-go kwietnia br. o godz. 7-mej wieczorem w lokalu p. Olszewskiego przy ulicy Lipowej nr. 51. Zebranie to jest bardzo ważne dla wszystkich byłych żołnierzy armji Hallera, którzy służyli w którychkolwiekbądź formacjach tejże armji. Ze względu na ważność spraw mających być omówionych oraz informacyj i wyjaśnień, konieczne jest przybycie na zebranie wszystkich byłych żołnierzy Hallerczyków bez wyjątku. **Zarząd.**

—(rt) **Walne zebranie Towarzystwa Kupców Samodzielnych w Grudziądzu** odbędzie się w środę, dnia 7-go kwietnia o godzinie 7-mej w Hotelu Kellasa o czem przypomina wszystkim członkom. (6354) **Zarząd.**

—(rt) **Następne plenarne zebranie Związku Podoficerów Rezerwy Z. Z. Rz. P. Koła** Grudziądz odbędzie się w czwartek, dnia 8-go kwietnia br. o godz. 7,30 wieczorem w lokalu p. Zielińskiego przy ulicy Długiej. Udział wszystkich członków jest konieczny. Goście sympatycy, wprowadzeni przez członków są mile widziani. O punktualne przybycie uprasza

Zarząd.

Z sali sądowej.

Przez I-szą Izbę Karną Sądu Okręgowego w Grudziądzu zasądzeni zostali w dniu 25 marca br.:

Leon Kowalewski, robotnik z Bzowa pow. Świecie za kradzież butów, kury i 18 podków na szkodę p. Franciszka Kuziemskiego z Bzowa przez włamanie się na 3 miesiące więzienia.

Józef Kowalski, robotnik z Serocka, obecnie w areszcie śledczym na 4 miesiące więzienia.

Kurzański Władysław, robotnik z Serocka, na 3 miesiące więzienia za wspólną kradzież papierosów, cygar, cukierków i około 150 zł. gotówki na szkodę p. Domańskiego z Serocka, współoskarżony Leon Kurzański został uwolniony od winy i kary.

W dniu 29 marca br. Jan Fryca, gospodarz z Turzynek, na 100 zł. grzywny.

Józefina Frycowa na 50 zł. grzywny, oboje znieważyli przodownika Policji Państwowej p. Szablewskiego.

Przez II-gu Izbę Karną w dniu 30 marca br. Franciszek Korzeniewski, robotnik z Wielk. Komórska na 5 miesięcy więzienia za kradzież bielizny i pościeli na szkodę p. Karola Brzezińskiego z Rudnika, współoskarżoną o paserstwo pościeli Gertrude Londową z Grudziądza uwolniono od winy i kary.

Z Pomorza.

—** **LNIANO,** pow. świecki. **(Radjo w Borach).** Kto z nas mieszkających w borach Tucholskich byłby myślał, że będziemy się przysłuchiwali koncertom itd. w Ameryce, Anglji, Francji i wielu innych krajach. Oto zrealizowało to się przez pobudowanie wielkiej stacji radjofonicznej pana Romana Seidla. Mamy codziennie sposobność dowiedzieć się o najnowszych zajściach na całym świecie, wysłuchać pouczających wykładów znakomitych profesorów wszechnic i przysłuchiwać się koncertom, wykonanym przez mistrzów światowych. Możemy dzięki pracy p. R. Seidla wniknąć w dzienny prąd życia ludzkiego i odpowiednio do tego zastosować. Cześć tym, którzy się starają o oświecenie ludu i pokazują zagranicy, że nasz powiat i nasze bory tucholskie umieją z zagranicą konkurować.

—** **TOPÓLNO,** pow. świecki. Ks. wikary Nikodem Partyka, urlopowany od czerwca, przejął tymczasowo obowiązki kapelana w zakładzie Dobrego Pasterza w Topólnie pow. świecki.

—** **WARLUBIE. Epidemja odry** grasuje od kilku tygodni w tutejszej wiosce. Przeważnie chorują dzieci w wieku szkolnym.

—** **TUCHOLA. (Samobójstwo).** W poniedziałek, 22-go marca, znaleziono w lasku wegnerowskim w pobliżu naszego miasta wiszącą na drzewie wdowę Trojanowska z Tucholi (ul. Kościelna 8). Zmarła miała lat 66 i żyła w dostatku; w jej mieszkaniu znaleziono znaczniejszą ilość gotówki. Rozpaczliwy czyn wdowy był widocznie wynikiem obłąkania, gdyż nieszczęśliwa od dłuższego czasu prowadziła rozmowy bez związku i jak twierdzą jej domownicy, usiłowała już raz odebrać sobie życie. W poniedziałek rano opuściła dom, widziano ją błąkającą się po lesie, lecz nikt się o nią nie zatroszczył. W końcu przechodnie odnaleźli jej zwłoki, a władze zawiadomione o fakcie, spowodowały odwiezienie zwłok do miasta.

Z całej Polski.

—* **POZNAŃ. (Komunikacja lotnicza).** W sobotę podjęto na nowo komunikacje lotniczą na linji Poznań — Warszawa. Aparaty wyjeżdżają z Poznania o godzinie 8-mej rano z lotniska w Ławicy i kursować mają codziennie z wyjątkiem dni świątecznych.

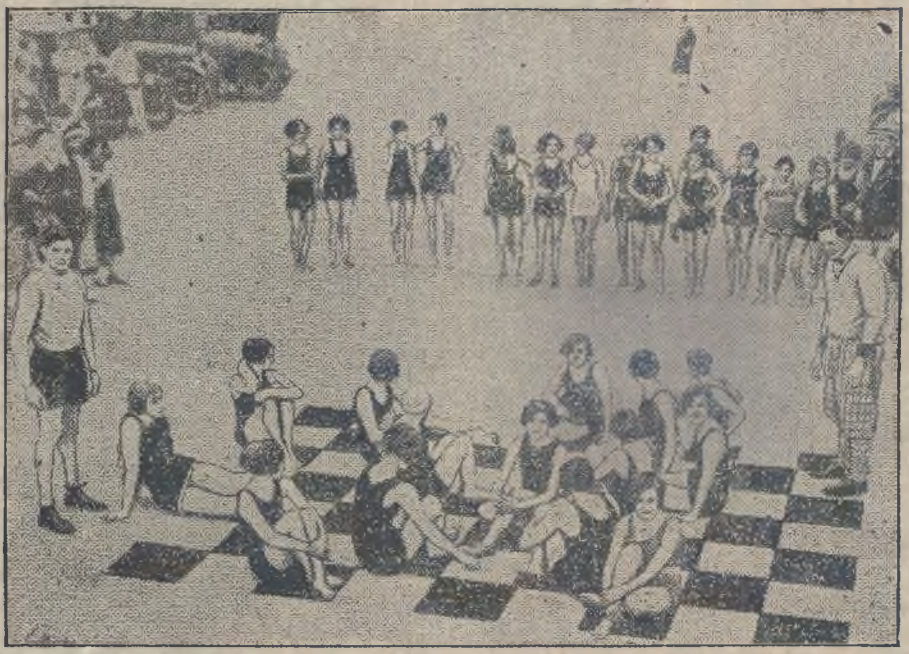
(„Awianetki“). Spółka akcyjna „Samolot“ w Ławicy pod Poznaniem przystępuje w najbliższym czasie do budowy aparatów o małych silnikach, t. zw. „awianetek“ o sile 5 — 25 koni. Aparaty nadawać się będą szczególnie dla zwolenników lotów na aparatach bezmotorowych. W związku z tem ma się odbyć we wrześniu konkurs lotów awianetek.

—* **LWÓW. (Bezrobocie).** W sobotę u prezydenta miasta Neumana odbyła się konferencja prasowa, na której prezydent przedstawił plan, zmierzający do złagodzenia klęski bezrobocia w mieście. Gmina podejmie już obecnie szereg robót drogowych, budowlanych i kanalizacyjnych.

—* **ZBĄSZYŃ. (Nowy dzwon).** Parafja nasza usłyszała w święta wielkanocne po raz pierwszy głos nowego dzwonu, który odlano we Włocławku. Waży on 18 centnarów.

Żywa gra w szachy.

W uroczej miejscowości kąpielowej na Florydzie, w Daytone, umieją sobie ludzie czas uprzyjemnić. Rycina nasza przedstawia oryginalną grę w szachy, w której figurami są — panie, przyczem — „czarne“ zastępują brunetki a „białe“ — blondynki.



Bandytów toruńskich ujęto w Łęczycy.

Jeden z nich popełnił samobójstwo.

Toruń, (A. W.) Do policji państwowej w Toruniu, nadeszła wiadomość, że w Łęczycy ujęto 2 bandytów, którzy przed kilku tygodniami wywołali głośny wypadek w Toruniu, teroryzując policję, raniąc strzałami po ulicach kilka osób i wymykając się ostatecznie do Aleksandrowa. Podczas obławy w Łęczycy, jeden z bandytów niejaki Andrzejczak, odebrał sobie życie, drugi nazwiskiem Nowak wpadł w ręce policji.

Nieszczęśliwe święta w Warszawie.

10 samobójstw. — 11 wypadków samochodowych, poranienie 22 osób. — Postrzelenie policjanta, zabicie wartownika.

Warszawa, 6. 4. (A. W.). W ostatniej nocy popełniono w Warszawie 10 samobójstw, z tego dwa przy użyciu broni. Pozatem na ulicy Wolskiej postrzelono policjanta w piersi, a na Cytadeli zastrzelony został wartownik przez kolegę, który nie ostróżnie obhodził się z bronią. Wyjątkowo sensacyjne święta mieli szoferzy. Ogółem było 11 wypadków samochodowych, 6 aut zupełnie rozbiło się i 22 osób zostało rannych.

Posąg z bronzu szkoły Fidjasza odnaleziony w Pompei.

Dziennik neapolitański „Il Mattino“ donosi, że podczas prac nad wykopaliskami w Pompei, na ulicy zwanej dell'Abondanza odnaleziono w atrjum patrycjuszowskiego domu posąg z bronzu przedziwnej piękności.

Posąg ten przedstawiający młodego Efeba, idealnej budowy, wielkości naturalnej jest prawie zupełnie nieuszkodzony.

Archeolodzy wpatrują się w to arcydzieło z zachwytem i przypisują je jednemu z uczniów Fidjasza. Twierdzą oni, że do posągu pozował Pantarkas, młodzian nadzwyczajnej urody, o którym tradycja głosi, że był w roku 436 przed Chrystusem zwycięzcą turnieju piękności. Nieskazitelna budowa ciała, cudna głowa, poza przepełniona gracją, przemawiają za słusznością tej hypotezy.

Rozmaitości.

✕ **Karta wizytowa o jakiej się nie śniło..** Pierre Mille, znany pisarz francuski, zawadził w swej podróży o Tunis. W mieście Sauss poznał się z pewnym oryginałem, kupcem tuniskim, który obdarzył go na pamiątkę swą karta wizytową.

Karta brzmi następująco:

„Mehmet Uzan oficer orderu Nichan Iffikar, eks-agent firmy John W. Elliol w Glasgow. Szef ekspedycji domu handlowego Simon Zana. Agent ubezpieczeniowy — korespondent „Petit Matin“. Profesor śpiewu i tańca. Prezes koła artystycznego Nadjar. Wiceprezes towarzystwa muzycznego Sahelien. Wiceprezes koła pomocy dla biednych w Mokhnin. Komisarz związku sportowego w Souss“. (w)

✕ **Bielizna na parowcach oceanowych.** Jak wielkie zapasy bielizny pościelowej i stołowej potrzebne są na parowcach oceanowych, o tem świadczy sprawozdanie Tow. okrętowego „Hamburg America Line“.

Według tego sprawozdania na okrętach powyższego towarzystwa, krążących pomiędzy Hamburgiem a Nowym Jorkiem, znajdowało się w roku ubiegłym 220,000 ręczników; 156 000 serwet; 60 000 prześcieradeł itd. ogółem zaś 864 000 sztuk bielizny pościelowej i stołowej.

✕ **Konkurs grzeczności.** Grono poważnych obywateli miasta Peterbore (Stany Zjednoczone), widząc, iż dobre obyczaje się psują, postanowiło urządzić konkurs grzeczności.

Ukonstytuował się zatem komitet złożony z miejscowych obywatelek i pastorów, przed którym odbędzie się publiczny egzamin z dobrych manier i grzeczności. Laureaci i laureatki konkursu otrzymają po 25 dolarów nagrody.

Konkurs taki przydałby się nietylko w Ameryce... (w.)

✕ **Wesoły pogrzeb.** W tych dniach zmarł w Londynie, przeżywszy 71 lat, „the right honourable“ Aleksander Carliste, rodem z Belfastu, zaliczający się do przyjaciół b. cesarza Wilhelma II.

Oryginalny ten jegomość zarządził w sporządzonym niedawno testamencie, aby ciało jego było spopielone w krematorjum i aby podczas tej ceremonji orkiestra grała walca z „Wesołej Wdówki“. Pozatem prosił wszystkich, którzyby zechcieli uczestniczyć w jego pogrzebie, aby nie przywdziewali żadnych odznak żałoby.

✕ **Największy hotel.** W Chicago budowany jest obecnie „największy hotel świata“.

Olbrzymi ten gmach ma posiadać 25 pięter i dwa tysiące numerów hotelowych obejmujących nietylko pokoje pojedyńcze, ale i całe apartamenty.

Koszt budowy tego nowego kolosa, który gotowy będzie w roku przyszłym i nazwany, na cześć obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych, „Hotel Coolidge“, wynosić ma pięć miljonów dolarów.

Humor i satyra.

NIE POZWOLI.

— Marysiu, coś ty przyniosła? Przecież to same kości!

— Rzeźnik, proszę pani, nie chciał dać inaczej.

— A nie mogłaś mu nawymyślać?

— Owszem, zaczęłam, ale musiałam przycichnąć, bo on powiedział, że nie jest ministrem i wymyślać sobie nie pozwoli

DOROBIŁ SIĘ.

— Ten jegomość dorobił się olbrzymiej fortuny na skórach.

— Miał garbiarnię?

— Nie!

— Więc może handlował słoniną?

— Nie.

— Więc?

— Obdzierał klijentelę ze skóry.

MA WOLNY BILET.

— Dlaczego ten poseł wciąż wyjeżdża z nowemi projektami?

— Cóż dziwnego, że wyjeżdża? Przecież ma bilet wolnej jazdy.

ZMIANA NAZWISKA.

Barbara Koziołek, gospodarująca na 10 morgach wdowa w Kośławej Wólce, procesuje się ze swoim sąsiadem. Na podaniu Barbara Koziołek, jako niepiśmienna podpisała się trzema krzyżykami.

Na sprawie sędzia wzywa powódkę do podpisania się na akcie. Barbara Koziołek podpisuje się trzema kółeczkami.

— Dlaczego zmieniacie podpis — zapytuje sędzia — trzeba tak samo podpisać się trzema krzyżykami jak na podaniu.

— Dopraszam się wysokiego sądu, ja bez ten czas zmieniłam nazwisko. Wyszłam za mąż za Wojciecha Grzędę, a mój chłop podpisuje się kółeczkami.

PRZY KAWIE.

— Słyszałaś, żono, że Iksińskiego przyłapano na poważnej defraudacji?

— No, no, nigdybym nie przypuszczała! On taki zdolny człowiek.

— A widzisz? Jednakże dał się przyłapać.

DRUKARNIA POMORSKA TOW AKC. GRUDZIADZ
Naczelny redaktor: Stefan Machalewski.
Odpowiedzialny redaktor: Izydor Średzki.

Wstrzymuje się licytację

ruchomości w Ostromecku powiat Chełmno Pomorze, ogłoszoną na dzień 8-go i 9-go kwietnia 1926 roku. 6363

Chełmno, dnia 3-go kwietnia 1926 r.

Urząd Skarbowy podatków i opłat skarbowych w Chełmnie.

Szczepienie ospy

przyjmuje od 3—5 popołudniu

Radca sanitarny **Dr. JACOB**

Plac 23 Stycznia 21.

»Nasz Sklep Krajowy«

Tel. 173 - wł.: A. Gawęcka - Sienkiewicza 8

poleca

pocztówki artystycznego wykonania

jak oryginalne egipskie, francuskie, angielskie, piękne obrazy artystyczne itp. 6523

Wszelkie nasiona

kwiatów i warzywa

sadzonki cebuli

oraz

świeże róże

kwiaty cięte i doniczkowe

poleca 6298

Ogrodnictwo M. Riedel

Nadgórna 29/31 i przy parku miejskim narożnik Rzeźalnianej



Oryginalne szwedzkie

CENTRYFUGI

na spłatę miesięczną **20 zł**

Polecam również:

Maszyny do szycia, wózki sportowe, maślarki, konwie do mleka, mierniki, wiadra, kociołki,

części zapasowe do centryfug, maszyny rolnicze oraz wszelkie przyb. do mleczarstwa

JÓZEF CERAFICKI

zastępca wirówek szwedzkich „Pumpren" Stockholm.

Grudziądz, ul. Chełmińska 1,

LIDZBARK, Stare Miasto nr. 6. 6332

BACZNOŚĆ! 6309

Z powodu korzystnego zakupu materjałów obniżam ceny moje następująco:

6 pocztówek, wykonanie czarne . . **3—** zł
6 pocztówek, wykonanie bronzowe **4.50** „
6 gabinetowych . . . . **10—** „
1 portret 18×24 cm . . . . **8—** „

Ceny powyższe obowiązują aż do odwołania.

Wykonanie zdjęć artystyczne i solidne.

Zakład czynny od 8 rano do 7-mej wieczorem.

Zakład Fotografji Artystycznej

BOLESŁAW LANGE

Grudziądz, ulica Solna nr. 2.

A. Rathke & Syn

Sp. z ogr. por.

Praust pod Gdańskiem

75 ha arealu (5942) zał. 1840 r

Drzewa owocowe, róże, krzewy zdobne.

Nasiona warzywne, kwiatów etc.

NASIONA ROLNICZE.

Katolog gratis Tel. Gdańsk 646.

Szmaty

przeprane do czyszczenia maszyn **kupuje** w mniejszych i większych ilościach

Drukarnia Pomorska



NAJLEPSZY PROSZEK DO PRANIA

NADAJE BIELIŹNIE ŚNIEŻNĄ BIAŁOŚĆ

J. M. WENDISCH SUKC. S. A. TORUŃ 6282

Hipolit Kotliński

ul. Mickiewicza 24 - Telefon 3
ul. Wybickiego 7 - Telefon 8

poleca

na sezon wiosenny

w wielkim wyborze:

Konwie do mleka

(różne wielkości)

CENTRYFUGI

najlepsze systemy

Łóżka żelazne

dla dzieci i dorosłych

Materace

Wózki (sportowe) dla dzieci

Siatki na płoty (4 i 6 kąt.)

oraz wielki wybór aluminiowych **naczyń kuchennych!!**

6337

BANK LUDOWY

Tel. 421. Sp. z odpowiedzialn. nieogr. **Założony w roku 1890** Tel. 421.

GRUDZIĄDZ, ul. Józ. Wybickiego 21.

Załatwia zlecenia bankowe, Przyjmuje wkładki oszczędn. i oprocentowuje wedł. umowy

Zakupuje i sprzedaje

waluty zagraniczne, złote, srebrne i papierowe.

Udziela pożyczek:

na weksle — na podkład złota i srebra i w rachunku bieżącym

5614

ZĘBY sztuczne w złocie, kauczuku, plomby, reperacje tanio i prędko

Laboratorjum dentystyczne Pl. 23 Stycznia 23, II

Bloki kasowe

różnych wielkości własnego wyrobu poleca najtaniej

Wład. KULERSKI

ulica Pańska 19

Sprzedaże

STODOŁA

16×8×4.50 metrów

SZCZAPY

sosnowe, suche na sprzedaż. 6646

Ohme, Kwiatki

p. Osie, stacja kolejowa Kwiatki.

Posady

Potrzebny

od 15 czerwca br. żonaty

młynarz

na młyn wodny oraz motorowy. Pożądana jest siła z długoletnią praktyką i dobrze polecona. Zgłosz. przyjmuje

Zarząd majątku Marusza

pow. Grudziądz, telef. 27

Kobieta

do garderoby

może się od zaraz zgłosić

Hotel Królewski Dwór.

Potrzebny młody inteleg. czeladnik rzeźnicki

Wiadomość w Eksp. Gł. Pomorsk. pod nr. 6361.

Poszukuję

do mego biura i fabryki

ucznia i uczenicę

z lepszem wykształc. natychmiast lub 15/4. r. b. Oferty z własnoręcz. pis. życiorysem nadesłać do firmy **K. Balcerowicz** dawn. P. Lehmann, Grudziądz, ulica Strzelecka nr. 2. 6360

Mieszkania

Mieszkanie

4 pokojowe w śródmieściu w Grudziądzu zamienię na podobne w Bydgoszczy. 6362

„Elektrolux"

Bydgoszcz, Jagielońska 12

Wynajmę duży frontowy pokój dla młodego małżeństwa z używaniem kuchni ul. Lipowa 13 II piętro prawo (6720

Lepszy pokój umeblow.

od zaraz do wynajęcia Schulz, Mickiewicza 21, II

Od 15 bm. jest do wynajęcia nadzwyczaj elegancko

umeblowany pokój

z biurkiem, na życzenie z fortepianem, z utrzymaniem lub bez tylko solidnemu panu z lepszych sfer. Tuszewska Grobla 2, I ptro lewo.

Pokój gust. umebl.

z utrzymaniem lub bez do wynajęcia ulica Słowackiego 4, I prawo.

Pokój umebl.

od zaraz do wynajęcia z całodzien. utrzyman. lub obiadami **Mickiewicza 16,** I piętro.

DOBRZE

umeblowany pokój

z utryman. lub bez do wyn. Słowackiego 4, I pr

Nauka wycnowanie

Wyuczam metodą praktyczną biegle

pisania na maszynach

Pełny kurs korespondencji urzędowej, handlowej i bankowej oraz budżety i bilanse w ciągu 4 do 6 tygodni. 5 maszyn najnowsz. systemów.

ul. Lipowa 33, I p.

od ulicy Kilińskiego.

Marta Lipowska.

Różne

Baczność!

Fotografje paszportowe

w pół godzinie 6275

Zakład fotograficzny,

3-go Maja 10.



Kursy kierow. samoch. Fr. Lipińskiego w Grudziądzu

ulica Mickiewicza 19

Telefon 494

Kursy kształcą zawodowych szoferów i dżentelmenów. — Przyjmowanie codziennie. Kurs trwa 3 miesiące. **Warsztat reperacji samochodowych. Dorożki samochodowe w dzień i noc przez telefon 94 i 494.**

KUPCY, PRZEMYSŁOWCY, RĘKODZIELNICY i ROLNICY!

JEŚLI

CHCECIE POCZYNIĆ DOGODNE ZAKUPY — ZWIEDZAJCIE

MIĘDZYNAR. TARG w POZNANIU

W CZASIE OD 2. DO 9. V. 26.

BILETY NA TARG SPRZEDAJĄ: ZWIĄZKI i ORGANIZACJE ZAWODOWE, BIURO PODRÓŻY „ORBIS" i BIURO OGŁOSZEŃ „PAR"

ZNIŻKI KOLEJOWE! MIESZKANIA ZAPEWNIONE!

6366

Cebulę oryginalną egipską —

nowego żniwa wagonowo i w mniejszych ilościach polecają 6354

J. ROGOZIŃSKI i S-ka

Import owoców południowych

BYDGOSZCZ, ul. Marcinkowskiego 6. Telefon 989

Przemysłowo-Handlowa Księga Adresowa na Polskę i Wolne Miasto Gdańsk po 25,- marek zł.

za zaliczką. — Wczesne zamówienia uprasza się przesłać pod **nr. 6117** do Ekspedycji Głosu Pomorskiego.

Miłe, zajmujące i pożyteczne

KSIĄŻKI

1. **Wielki Król,** powieść dziejowa z czasów Stefana Batorego — Aleksandry Leśniewskiej) . . . . . . **1,75 zł.**
   (przesyłka polecona 60 gr.)
2. **Historja o Janaszu Korczaku,** — J. Ign. Kraszewskiego z czasów Jana Sobieskiego . . . . **1,75** „
   (przesyłka polecona 60 gr.)
3. **Dwa Skarby,** powieść z życia Polaków w Ameryce — F. Rogali . . **1,50** „
   (przesyłka polecona 60 gr.)
4. **Oblężenie twierdzy Grudziądzkiej,** powieść Bergla . . **0,50** „
   (przesyłka polecona 35 gr.)
5. **Z mych wrażeń wojennych,** — Ks. prob. Łęgi . . . . **0,75** „
   (przesyłka polecona 38 gr.)
6. **Rachunki Rolnika-Praktyka** przez M. Pacoszyńskiego, zaprzysiężonego rewizora ksiąg, autora wielu prac rolniczo-handlowych . . . **1,50** „
   (przesyłka polecona 45 gr.)
7. **Zasady prawidłowej księgowości** przy zastosowaniu przepisów prawno-podatkowych, opracował Alojzy Kamrowski, zaprzysiężony rewizor ksiąg handlowych przy Pom. Izbie Skarbowej **2,00** „
   (przesyłka polecona 45 gr.)
8. **Szczegółowy Podręcznik Egzaminacyjny** dla urzędników państwowych, administracyjnych i sądowych II. i III. kategorji . . . . . **1,00** „
   (przesyłka polecona 38 gr.)

Powyższe książki nabyć można bezpośrednio w wydawnictwie Drukarni Pomorskiej za poprzedniem uadesłaniem należności włącznie kosztów przesyłki poleconej. Za zaliczeniem 30 gr więcej.

Drukarnia Pomorska

Tel. 50 i 51. ***Wydział Wydawniczy*** Tel. 50 i 51.

GRUDZIĄDZ (Pom.) Groblowa 27/29